

# Zabawki wpływające na zmysł równowagi (cz. I)

Anna Maria Florek

pedagog specjalny, logopeda, terapeuta Integracji Sensorycznej, Poradnia dla Dzieci i Młodzieży z Zaburzeniami Rozwoju w Poznaniu

Na podwórku fajnie jest –  
Można sobie pobiegać.  
Można w piłkę pograć też  
I pochodzić po drzewach.  
Można łapać do swych rąk kolorowe motyle.  
Albo się ukryć gdzieś, by nikt nie widział nas  
I polecieć do słońca choć na chwilę.

## **O czym myśli człowiek w momencie utraty równowagi**

Fragment piosenki „Bo co może mały człowiek” Ryszarda Wojtyły znakomicie obrazuje rozwojowe potrzeby dzieci w wieku „podwórkowym”. Treść piosenki świetnie określa różnorodność dziecięcej aktywności, niezbędnej do właściwej stymulacji zmysłu równowagi. Rozwija się on, kooperując z innymi zmysłami: czuciem, wzrokiem i słuchem i jest podporządkowany aktywności ruchowej

człowieka. Zmysł równowagi ma zasadniczy wpływ na utrzymywanie stabilnej pozycji, skupienie uwagi, uczenie się, pamięć, myślenie i mowę.

Człowiek broniący się przed utratą równowagi nie słyszy tego, co mówią inni ludzie, bez względu na to co i kto mówi. Człowiek, który broni się przed utratą równowagi, nie jest w stanie przypomnieć sobie niczego, bo cała jego uwaga jest skoncentrowana na ochronie siebie przed utratą równowagi. O czym myśli człowiek w momencie utraty równowagi?

Jak uchronić się przed upadkiem? Która część ciała będzie bolała po upadku? Z jaką szybkością się przewracam lub jak będę wyglądać po upadku? W jaki sposób się podnieść, by nie upaść ponownie? Co zrobić, aby upadki nie były ani zbyt częste, ani zbyt bolesne? Warto poleżeć przed wstawaniem. Miarą wielkości człowieka jest sposób podnoszenia się z upadku i przeanalizowania jego przyczyny, a także wyciągnięcie wniosków z tego, co się wydarzyło. Czy wszyscy ludzie się przewracają? A dlaczego tak się dzieje? Ludzie dorośli w dosłownym rozumieniu przewracają się rzadko. Gdyby człowiek dorosły wiedział, że się przewróci, położyłby sobie na pewno coś miękkiego w tym miejscu.

## **Zabawy a zmysł równowagi**

A dzieci? Dzieci zaangażowane emocjonalnie w zabawy bieżne nie zauważają ani innych ludzi, ani innych

przedmiotów stojących na drodze do ich celu. Szybkie, gwałtowne ruchy utrudniają właściwą reakcję na niespodziewaną przeszkodę. Zderzenie z przeszkodą czy potknięcie się o wystający korzeń, kamień czy inny przedmiot często jest przyczyną upadku.

Zabawy z rówieśnikami wyzwalają u dzieci wiele emocji i dają okazję do rozwoju poznawczego, społecznego, emocjonalnego i uczenia się sprawnościowych zadań oraz współdziałania z innymi dziećmi. Czy dzieci zdają sobie sprawę z tego, że podczas zabaw tak wiele się uczą? Czy dorośli wspominając własne dzieciństwo, zastanawiają się nad tym, czego nauczyłam/em się podczas zabaw z innymi dziećmi? Jak wiele zawdzięczam dziecięcym, beztroskim zabawom na podwórku czy boisku, w parku, lesie, ogrodzie czy domu? Najmilej wspomina się zabawy z własnego dzieciństwa. Doskonale pamiętane są takie zabawy jak berek, szukany, podchody, głuchy telefon, pomidor itp. Te zabawy są nie tylko miłym wspomnieniem, to one doskonaliły zmysł dziecięcej równowagi i otwierały na oścież drzwi do wiedzy, uczyły przyjaźni, współdziałania, kreatywności, pobudzały wyobraźnię, pozwalały marzyć, uczyły zaradności, tolerancji, szacunku i współpracy w grupie, umożliwiały rozwiązywanie konfliktów.

Nim dzieci wyjdą na podwórko, aby bawić się z innymi dziećmi, to najpierw bawią się w domu ze swoimi rodzicami. Rodzice przytulają i kołyszają swoje dzieci,

bawią się z nimi w „sroczkę, która kaszkę warzyła”, budują wieżę z klocków itp. Rodzice czasami podrzucają swoje dzieci do góry i łapią je w swoje silne ramiona, turlają się z nimi po łóżku, huśtają je i lecą samolotem raz w górę, raz w dół, lub często sadzają dzieci na stopie nogi przełożonej przez kolano i jadą na koniku „patataj, patataj...”. Z nogi, która jest przełożona przez drugą nogę, można zrobić prywatną huśtawkę.

Podczas zabaw z rodzicami dzieci uczą się, że zabawy mają swój rytm i cel, które mają określone ramy czasowe i odbywają się na określonym terytorium. Rytmizacja ludzkiego działania jest widoczna w trakcie wspólnego wykonywania tej samej czynności: wiosłowania (wdech – odpychanie wiosła w wodzie, wydech – wyciąganie wiosła), podczas koszenia zboża (trawy), siania, liczenia, pisania itp.

Służby ratownicze podnoszą poszkodowanego „na trzy: jeden, dwa, trzy” i dzięki temu poszkodowany jest na noszach całym ciałem w jednym momencie. Komen-da: „do biegu, gotowi, start!” najkrócej jak można instruuje: przyjmij odpowiednią pozycję do zamierzonego działania, następnie maksymalnie skoncentruj się i wykonaj to, co zamierzasz najlepiej, jak potrafisz.

Rytm ludzkiego działania można przedstawić jako rytm dnia i nocy, zimy i lata, pracy i odpoczynku, zabawy i nauki, startu i mety, początku i końca. Rytmiczna praca serca i mózgu musi być ze sobą w ścisłym kontakcie



dlatego, że te najważniejsze egzystencjalnie organy muszą natychmiast reagować na życiowo ważne zmiany. W razie walki musi dać siłę i odwagę do zwycięstwa.

Relacje społeczne są budowane na bazie relacji rodzic – dziecko. Wspólne, beztroskie, pełne bliskości zabawy od „Akuku!” przez „Idzie rak...” są fundamentem w rozwoju człowieka. Celem zabawy może być rozwój emocjonalny, poznawczy, motoryczny i społeczny. Podczas rytmicznych, nieskomplikowanych i radosnych zabaw z rodzicami dzieci uczą się rozumienia treści, planowania swojego działania i przestrzegania reguł, które obowiązują wszystkich.

### **Zmysł równowagi a inne zmysły**

Zmysł równowagi umożliwia czucie ułożenia ciała w przestrzeni i dostarcza informacji o kierunku działania siły grawitacji (podskok), przyspieszeniu liniowym (bieg) i kątowym (obróć) oraz ruchu głowy w przestrzeni (ruch głowy wyprzedza ruch reszty ciała). Działanie zmysłu równowagi bardzo ściśle wiąże się z receptorami czuciowymi i wzrokowymi. Oczy reagują szybciej niż błędnik, to dlatego mózg wierzy oczom. Jeśli człowiek stanie na jednej, bosej stopie, to od razu czuje silny docisk stopy do podłoża. Stanie na jednej nodze nie jest łatwym zadaniem. Dzieci próbują zrobić to wielokrotnie. Podnoszą jedną nogę i próbują złapać równowagę. Ręce zgięte w łokciach są szeroko uniesione w górę, a machając nimi bardzo szybko, dzieci

próbują pomóc sobie w utrzymaniu równowagi. Na dominującej nodze dzieci stoją pewniej i dłużej. Gdy dziecko podniesie jedną nogę, zgiętą w kolanie, a obie ręce, proste w łokciach, uniesie na wysokość swoich barków, to potrafi utrzymać równowagę przez około osiem sekund. To jest możliwe w szóstym roku życia.

Doświadczenie uczucia zagrożenia, natychmiast po zamknięciu oczu i podniesieniu jednej nogi, budzi w nas wielki szacunek dla osób niewidomych, które stoją i poruszają się samodzielnie. Osoba widząca, po zamknięciu (lub zasłonięciu) oczu i podniesieniu jednej nogi, zgiętej w kolanie, w górę, zaczyna się chwiać i po chwili traci równowagę. Chodzenie z zamkniętymi oczami jest niepewne i trwa dłużej niż chodzenie z otwartymi oczami. Każdy może sprawdzić, jak długo idzie się 10 metrów z oczami otwartymi, a jak długo z oczami zamkniętymi. Chodzenie z zamkniętymi (lub zasłoniętymi) oczami wymaga dużego wysiłku i skupienia uwagi na czynności, która na ogół jest wykonywana swobodnie, wręcz mechanicznie, bez świadomego zaangażowania swojej uwagi. Po zamknięciu oczu i próbie oderwania stóp od podłoża ręce automatycznie podnoszą się (odruch obronny). Jeżeli ręce nie informują o charakterystycznych przedmiotach na drodze takich jak: krzesło, stół, stojak z płytami, kosz na śmieci itp., to wędrująca osoba szybko traci orientację w przestrzeni. Jeśli natomiast ręce dotykają przedmiotów po drodze, to precyzyjnie można się

zorientować, że do drzwi jest jeszcze parę kroków. Samo zamknięcie oczu przed kilkumetrowym spacerem sprawia, że całe ciało, zwykle wyprostowane, zgina się w pałąk, a jakkolwiek ruch staje się bardzo niepewny (ruch, który przeciwstawia się sile grawitacji). Spacer po parku lub po ścieżce przy drodze skłania nas do korzystania ze słońca jako punktu ciepłego odniesienia. Przy zamkniętych oczach stopy są bardziej wyczulone na minimalne różnice podłoża. Obawa przed utratą równowagi to niepewność grawitacyjna. Zgięte w kolanach nogi, szurające stopy przesuwają się ociężale do przodu, angażując całą uwagę poruszającego się człowieka. Mimo wielkiego wysiłku przejście 10 metrów z zachowaniem prostej linii jest bardzo trudne. Przejście kilku metrów z zamkniętymi oczami otwiera umysł na inne cenne doznania.

Samo stanie na jednej nodze z zamkniętymi oczami trwa krótko, zaledwie kilka sekund. Stanie na jednej nodze z otwartymi oczami też trwa krótko, ale zdecydowanie dłużej niż z zamkniętymi oczami.

Zmysł równowagi jest wspomagany nie tylko przez wzrok, ale także przez odpowiednie napięcie mięśni i docisk stóp do podłoża. Małe dzieci wolą chodzić boso dlatego, że bosą stopą łatwiej wyczuwa się różnorodność podłoża i lepiej dociska się bosą stopę do podłoża. Brak poczucia równowagi prowadzi do zbyt silnego napinania mięśni i hamuje działanie. Zadziwiające jest to, że człowiek uczy się utrzymywać równowagę w momencie, gdy

ją traci i wtedy dowiaduje się, że zmysł równowagi istnieje.

Zmysł równowagi zaczyna się rozwijać już w ósmym tygodniu życia płodowego, czyli wtedy, gdy powstaje ucho wewnętrzne. Priorytetowe zadanie układu równowagi to zdolność do przyjęcia grawitacyjnego ułożenia ciała głową w dół do porodu we właściwym czasie. Od 14 tygodnia ciąży płód reaguje na ruchy matki. W piątym miesiącu ciąży zmysł równowagi jest dobrze wykształcony. Prawidłowe, dojrzałe reakcje obserwuje się od szóstego miesiąca ciąży. W kolejnych miesiącach ciąży ruchy płodu są kontrolowane przez układ nerwowy. W dziewiątym miesiącu ciąży płód przygotowuje odpowiednią pozycję do porodu. Noworodek uniesiony za nogi nie orientuje się, że jest do „góry nogami”. Niewielkie możliwości samodzielnego poruszania swoim ciałem i doświadczania siły grawitacji noworodek kompensuje reakcjami obronnymi na zmianę pozycji lub niespodziewany ruch, którego doświadcza podczas zabiegów pielęgnacyjnych (reakcje odruchowe: ssanie, szukanie itd.).

### **Zmysł równowagi a postawa ciała**

Początkiem kontroli postawy jest utrzymywanie głowy i tułowia w jednej linii tworzącej oś ciała. Prawidłowym ułożeniem głowy (według osi ciała) rozpoczyna się u dzieci orientacja przestrzenna ciała. Kontrola postawy

podporządkowana jest warunkom zewnętrznym. Odpowiednie ułożenie ciała i utrzymanie przyjętej pozycji zależy od relacji ułożenia ciała z siłą grawitacji. Równoważne reakcje, które korygują wahania napięcia mięśniowego podczas utrzymywania, utraty i przywracania równowagi w różnych pozycjach, pojawiają się w momencie, gdy dziecko zauważa zmianę pozycji ciała. Do końca trzeciego miesiąca dziecko powinno nauczyć się kontroli ruchów głowy i adekwatnego reagowania na różne ułożenie ciała względem sił grawitacji. W czwartym i piątym miesiącu dziecko uczy się utrzymać pozycję antygrawitacyjną lub pozycję zgodną z siłą grawitacji.

Gdy dziecko leży na plecach i wkłada swoje, trzymane w dłoniach stopy do ust, to od tego momentu ma pewność, że stopy należą do niego. Podczas beztróskiego, swobodnego ruchu dziecko traci równowagę i samodzielnie może ją odzyskać. Dziecko leży na plecach, więc jest bezpieczne, a moment utraty równowagi jest łatwy do obserwacji przez dziecko. „Jak wiele potrafię i jak wiele posiadam!” myśli sobie dziecko, kołyszając się w prawo i w lewo, z prawą stopą w prawej dłoni a lewą stopą w lewej dłoni. Od szóstego do ósmego miesiąca życia widoczna jest aktywność dziecka, ukierunkowana na samodzielną reakcję w momencie zaobserwowania utraty równowagi w siadzie podpartym. Dziecko opiera się na rękach w celu utrzymania równowagi.

Samodzielne utrzymywanie stabilności w pozycji siedzącej, mimo utraty równowagi i możliwość powrotu do pozycji poprzedniej (z leżenia do siedzenia i odwrotnie), motywuje dziecko do przyjęcia pozycji czworacznej.

Możliwość swobodnego przemieszczania się na czworakach sprawia dziecku ogromną frajdę. Opanowanie naprzemiennego ruchu kończyn i stabilizacja tułowia są ambitnym zadaniem, aczkolwiek możliwym do osiągnięcia. Przemieszczanie się w pozycji czworacznej, daje dziecku okazję do spotkania z taboretami lub krzesłami. Te przypadkowe spotkania to szansa na naukę wstawania. Między dziewiątym a dziesiątym miesiącem życia dziecko utrzymuje równowagę w pozycji stojącej. Szukając równowagi, podpira się rękoma o krzesło.

Po opanowaniu umiejętności utrzymywania równowagi w pionowej pozycji statycznej rozpoczyna się proces uczenia się utrzymywania równowagi podczas przemieszczania się. Od trzynastego miesiąca do osiemnastego miesiąca życia dziecko doskonali swe umiejętności, chodząc powoli, biegając, zatrzymując się nagle, kucając, wstając itd. Między osiemnastym a dwudziestym czwartym miesiącem życia reakcje równoważne są dziecku bardzo dobrze znane, ponieważ często ich doświadcza i potrafi prawidłowo zareagować w różnych sytuacjach. Dwulatek umie kopać piłkę i podnosić przedmioty bez utraty równowagi z tego powodu. W trzecim roku życia dziecko uczy się podskakiwać, wskakiwać, naskakiwać i odskakiwać do

przodu, na boki a w końcu również do tyłu. Kopanie piłki przed sobą należy do ulubionych zabaw dzieci w tym wieku. Dzieci w ten sposób uczą się kontrolować poruszające się przedmioty. W czwartym roku życia dziecko biega do celu, po schodach wchodzi naprzemiennie, a przed ukończeniem czterech lat schodzi naprzemiennie ze schodów. W piątym roku życia dziecko bardzo lubi czynności, które wymagają utrzymania równowagi.

### **Narząd zmysłu równowagi**

Narządem zmysłu równowagi jest układ przedsionkowy składający się z woreczka, łagiewki i trzech kanałów półkolistych. Łagiewka nadzoruje ruchy organizmu do przodu i do tyłu. Woreczek kontroluje ruchy człowieka w pionie: góra–dół. Półkoliste kanały, wypełnione otolitami (kryształkami węgla wapnia), reagują na przyspieszenie kątowe podczas obracania się organizmu. Każdy, nawet najmniejszy ruch jest zauważony przez zmysł równowagi. Wiarygodne informacje bardzo szybko docierają do centralnego układu nerwowego. Nie zawsze są dostrzegane przez organizm. Zmysł równowagi rejestruje każde minimalne naruszenie równowagi i ciągle jest gotowy do działania.

Na ogół zmysł równowagi działa sprawnie. Jeśli jednak dziecko przewraca się bardzo często, nie zauważa słupów (drzew itp.) i wpadając na nie nabija sobie guza, nie stoi na jednej nodze, nie umie jeździć ani na łyżwach (rolkach), ani

na hulajnodze, ani na rowerze, to znaczy, że zmysł równowagi potrzebuje większego urozmaicenia dziecięcej aktywności. Wymioty po zbyt silnej stymulacji na obracającej się w różnych kierunkach karuzeli nie kojarzą się z układem przedsionkowym, a choroba lokomocyjna nie jest łączona ze zmysłem równowagi. Czasem pojawia się błąd, a czasem zielone pojęcie o istnieniu zmysłu równowagi.

Receptory zmysłu równowagi znajdują się w uchu wewnętrznym (w przedsionku, stąd nazwa układ przedsionkowy), skąd błyskawicznie (przez nerw VIII) są przesyłane na wyższy poziom w celu interpretacji i przetwarzania docierających do człowieka informacji. Poczucie równowagi, świadomość ułożenia swojego ciała w przestrzeni, zdolność do stabilizacji ramion i bioder oraz całościowa kontrola sprawnego poruszania się to zadania dla zmysłu równowagi. Bez właściwie działającego zmysłu równowagi ludzka aktywność staje się przypadkowa i chaotyczna („bez ładu i składu”). Gdy tracimy „grunt pod nogami”, często na skutek utraty równowagi, to lądujemy na podłożu w pozycji, na którą nie mamy świadomego wpływu. Utrata równowagi spowodowana jest najczęściej niezauważoną zmianą podłoża, nagłym uskokiem (dziura lub korzeń wystający z podłoża, kamień albo porzucony przedmiot itp.), poślizgiem na przysłowiowej bananowej skórcie. Czasem udaje się obronić przed upadkiem, a czasem trzeba upadać tak, żeby zrobić sobie krzywdę jak najmniej. Natura wymyśliła to tak, że uczymy się upadać, mając



nisko środek ciężkości. To sprawia, że upadamy z niewielką prędkością, co chroni dzieci przed poważniejszymi urazami. Około roczne dzieci upadają z niewielkich wysokości, większość z nich mierzy poniżej metra. Gdy przewraca się wysoka osoba (wzrost około dwóch metrów), to upadek jest jakby z „wyższej półki” niż upadek niższej osoby (około półtora metra). Jeśli dziecko spada ze schodów (stołka, drabiny itp.), to skutki są trudne do przewidzenia: od siniaków i złamanych kości po urazy kręgosłupa. Jeśli przewracamy się z wysokości mniej więcej swojego wzrostu (nie ze stołka czy drabiny, drzewa, dachu, balkonu), to nie powinniśmy doznać poważniejszych kontuzji, a ręce w odruchu obronnym zawsze ochronią głowę i jako pierwsze dotykają podłoża. Jeśli spadamy z wysokości większej niż swój wzrost, to rodzaj podłoża zdecyduje o jakości urazu (puszyste, miękkie podłoże gwarantuje łagodny uraz, a twarde podłoże z wystającymi hakami jest bardzo niebezpieczne).

## **Aktywność ruchowa**

Dopóki dzieci niewidome przemieszczają się na czworakach lub na biodrach, lub czołgają się, to ich układ przed-sionkowy nie wymaga wielkiej pomocy, a one podczas przemieszczania się na podłożu czują się bezpieczne. Dzieci utrzymują równowagę, mając trzy lub cztery punkty podporu: dłonie i kolana lub dłonie i biodra, więc poruszają się w bezpieczny dla siebie sposób; nie tracą równowa-

gi podczas poruszania się. Przemieszczają się nieco wolniej, bo dłonie dostarczają informacji potrzebnych do korzystania z bezpiecznej drogi dojścia do celu. Poruszanie się na dwóch nogach nie jest dla osoby niewidomej ani łatwe, ani bezpieczne. Samodzielne przemieszczanie się osoby niewidomej, nawet tak doświadczonej i dorosłej jak nauczyciel orientacji w przestrzeni w filmie „Imagine” kończy się bolesnym upadkiem. Upadkiem kończy się spacer bohaterów obrazu Brueghla „Ślepcy”. Pierwsza niewidoma osoba leży w rowie, druga upada a pozostała czwórka, czuje zagrożenie i w napięciu czeka na swoją kolej, myśląc: „Co się z nimi stało? Co stanie się z nami?”. Zmysł równowagi pozbawiony kontroli wzroku wzmacnia niepewność grawitacji, całe ciało „kurczy się” (schodzenie do niższych pozycji). Ruch do przodu jest możliwy wtedy, gdy stopa zbada podłoże i uzna je za bezpieczne dla następnego kroku (przemieszczanie się o pół stopy). Osoby niewidome powinny więc poruszać się albo z białą laską, albo z psem przewodnikiem, albo z osobą widzącą.

Potrzeby ruchowe dzieci niewidomych są tożsame z dziećmi widzącymi. Tak samo chcą biegać i skakać jak ich widzący rówieśnicy. Rozwój motoryczny wymaga szczególnego wsparcia właśnie dlatego, że układ równowagi dzieci niewidomych pozbawiony jest kontroli wzroku (brak właściwej pomocy ogranicza ruch do powtarzania bezpiecznych dla dzieci: podskoków w miejscu, napinania mięśni, kiwania się i kołysania itp.).

Pierwsze reakcje zmysłu równowagi pojawiają się, gdy dziecko jest położone w pozycji antygrawitacyjnej (na brzuchu) i próbuje podnieść głowę. Pierwsze próby unoszenia głowy są bardzo nieporadne, nie płynne i wykonywane z dużym wysiłkiem ze strony dziecka. Własna aktywność ruchowa dziecka jest prawdziwym wskaźnikiem stanu jego rozwoju motorycznego. Dzieci próbują udoskonalić swój ruch, opierając się na rękach. Układanie rąk w okolicy głowy i naciskanie dłońmi na podłoże, podczas leżenia na brzuchu, znacznie poprawia jakość ruchu i komfort utrzymywania głowy nad podłożem. Aż chce się krzyczeć „Eurekaaaa”, bo to odkrycie uskrzydla dziecko do dalszego eksperymentowania i doskonalenia swojego ruchu. Dziecko prostuje ręce, przesuwają je, układa ręce, w różnej odległości od głowy, zmienia położenie swoich łokci, obraca głowę, podnosi głowę swobodnie, wyżej i wyżej. „No nie, wyżej się nie da, więc zacznę się obracać, albo pogaworzę z rodzicami. Może zauważyli, że umiem podparć się na łokciach (przedramię leży na podłożu), i palce rąk prostuję, i w ogóle fajne ze mnie dziecko”.

Utrata równowagi zdarza się wtedy, gdy wzrasta aktywność ruchowa dziecka. Aby nauczyć się utrzymywać równowagę, trzeba najpierw ją stracić. Jeśli dziecko aktywnie się rusza, to tyle razy odzyskuje równowagę, ile razy ją traci. Rozwój umiejętności utrzymywania równowagi jest wprost proporcjonalny do aktywnej działalności.

Najczęściej dzieci tracą równowagę podczas swojej spontanicznej aktywności ruchowej, podczas baraszkowania z rodzicami i podczas zabiegów pielęgnacyjnych. Często o utracie równowagi informują odroczonym płaczem. Małe, kilkumiesięczne dzieci o utracie równowagi dowiadują się po czasie. To znaczy reagują wtedy, gdy zauważą, że ich równowaga została zaburzona. Przewróciły się na plecy, a wcześniej leżały na boku. Reagują odroczonym płaczem. Płaczą wtedy, gdy zorientują się, że zmieniła się pozycja ułożeniowa ich ciała. Między zmianą pozycji a zauważeniem tej zmiany przez dziecko mija trochę czasu. Dzieci znajdują się w innej pozycji, leżały spokojnie na boku i niespodziewanie dla siebie leżą na plecach lub na brzuchu. „Kto to zrobił i dlaczego?” zastanawia się dziecko nie rozumiejące przyczyny swojej nowej sytuacji, i dlatego płacze.

Położenie dziecka na boku sprawia, że dziecko po utracie równowagi przewraca się bez kontroli swojego ruchu na plecy lub na brzuch, w zależności od tego jak ułożone są biodra dziecka. Pochylenie bioder, bardziej do przodu lub bardziej do tyłu, decyduje o tym, w którą stronę dziecko się przewróci. Dziecko leżące na plecach przez cały dzień równowagi nie straci, a kto długo leży, tego plecy bołą.

Literatura zaproponowana przez autorkę dostępna w Redakcji.

# Tajemnice ptasich piór

Przemysław Barszcz

leśnik, prezes Polskiej Fundacji Przyrodniczo-Leśniczej  
w Krakowie

**M**ożna zbierać znaczki, kolekcjonować srebrne łyżeczki ze stolic różnych państw albo pocztówki. Można też stworzyć własny zbiór piór ptaków. Ptasie pióra były zbierane przez ludzi, w różnym zresztą celu, od czasów najdawniejszych. Czy to przypadek? Z pewnością nie.

Dlaczego akurat pióra? Spośród rozmaitych tworów przyrody ptasie pióra są łatwo dostępne – to prawda. Ich zbieranie dostarcza wielu wrażeń estetycznych – rzeczywiście od tysięcy lat pióra służą ludziom jako ozdoba. Dla przyrodnika jednak pióra ptaków – ten niezwykle zaawansowany twór inżynierii przyrody, kryją zadziwiająco wiele informacji o stworzeniach, które je zgubiły. Kryją, a może raczej odkrywają.

Co ważne, informacje zakodowane w piórach ptaków najlepiej odczytywać przy pomocy zmysłu dotyku – a także słuchu.

## **Wizytówka z przestworzy**

Każde pióro jest jak wizytówka – umożliwia precyzyjne określenie nie tylko nazwy właściciela, ale także jego zawodu. Przekładając to na język ornitologii, na podstawie pióra, tak jak na podstawie otrzymanej wizytówki, możemy powiedzieć, jak nazywa się gatunek ptaka, który zgubił pióro, a także, jaki tryb życia prowadzi i jaka jest jego rola w przyrodzie. Informacje zapisane w piórach ptaków mogą być znacznie zresztą bardziej czytelne i dostępne poznaniu dzieci niewidomych i słabowidzących, niż te, które zapisane są na papierowych wizytówkach.

Pióro mówi nawet więcej niż wizytówka człowieka, bowiem na podstawie analizy ptasiego pióra możemy powiedzieć sporo o specyficznych przystosowaniach i budowie ptaka – czego bilet wizytowy o człowieku już nam raczej nie zdradzi.

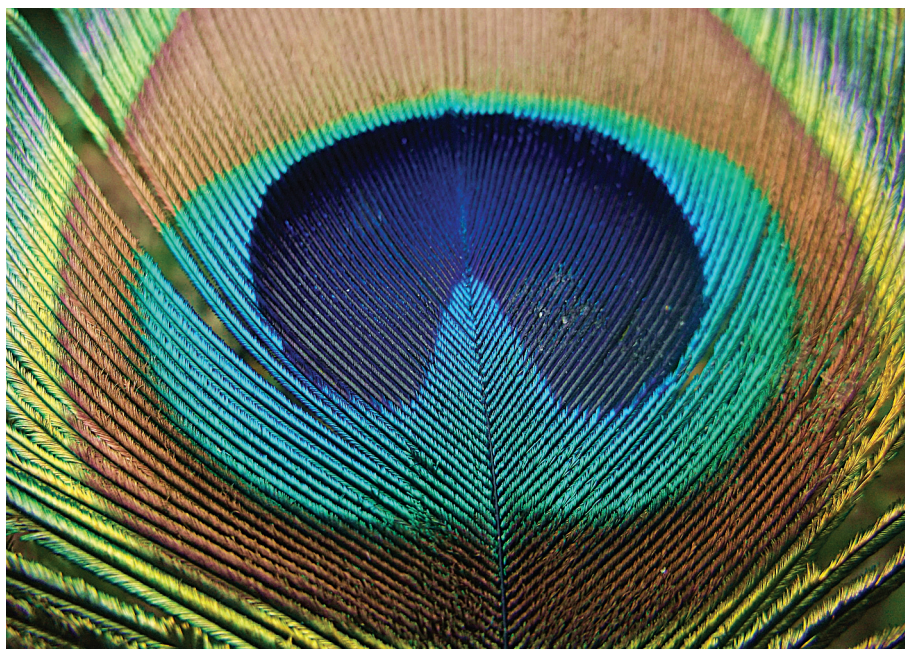
Dlaczego więc warto zbierać pióra ptaków? Ponieważ poznanie bogactwa zawartych w nich informacji, stanowiących wycinek otaczającego nas świata przyrody, pozwoli dzieciom na lepsze zrozumienie całości fenomenu i różnorodności życia na Ziemi.

## **Cudowne właściwości ptasich piór**

Z punktu widzenia biologii pióro to wytwór naskórka – podobnie jak na przykład włos lub paznokieć. Pod wzglę-

dem pokrewieństwa najbliżej ptasim piórom do łusek gadów. Ptasie pióro, w przeciwieństwie jednak do włosów, paznokci czy łusek, to technologia na najwyższym poziomie, przewyższającym osiągnięcia techniki stosowanej przez ludzi. Najłatwiej z niezwykłymi właściwościami piór zaznaczyć dzieci przy zastosowaniu kilku prostych doświadczeń.

Przede wszystkim dajmy dziecku do ręki ptasie pióro. Najlepiej duże pióro łabędzia, gęsi, kury, mewy lub po prostu gołębia – któregoś z często spotykanych ptaków. Jeżeli jest to konieczne, najpierw oczyścimy pióro. Opiszmy



**Pióro pawia – promienie i haczyki**



budowę pióra: jego sztywna część to stosina, zakończona dutką – końcówką, tkwiącą w skórze ptaka. Miękka, „pierzasta” część pióra to chorągiewka. Pojedyncze pasemka, na jakie można rozdzielić chorągiewkę, to promienie, od których odgałęziają się jeszcze drobniejsze promyki, połączone haczykami.

Zwróćmy uwagę dziecka, że pióro jest lekkie i delikatne, co stanowi przystosowanie do lotu. Ciężki ptak nie byłby zdolny do wzbicia się w powietrze. Jest jednak jednocześnie trwałe i wytrzymałe. Lot to najbardziej wymagający sposób poruszania się zwierząt. Szybki i sprawny, daje niezwykle możliwości. Możemy przedstawić dziecku kilka przykładów rekordów ze świata zwierząt, dostępnych jedynie dla ptaków – zwierząt wyposażonych w fenomenalny twór natury – w pióra.

Sokoły wędrowne w locie nurkowym, kiedy spadają, by uderzyć na zdobycz, rozwijają prędkość blisko 400 kilometrów na godzinę. Przy tak olbrzymiej prędkości zdolne są do sterowania lotem a następnie do wyhamowania, aby nie roztrzaskać się o ziemię. Szum piór sokoła wędrownego wykonującego hamowanie tuż nad ziemią jest niewiarygodnie głośny, niemal jak odgłos samolotu i świadczy o niezwykle wysokich obciążeniach. Obciążeniach, które ptak zdolny jest znieść dzięki piórom.

Dzięki piórom pokrywającym ciało jerzyk zdolny jest spędzać całe lata, włącznie z nocami, w czasie których drzemie na kilku tysiącach metrów, cały czas w powietrzu



– bez lądowania. Podczas 20 lat życia jerzyk zdolny jest do przebycia w locie pięć milionów kilometrów.

Rybitwy popielate, gnieźdzące się na dalekiej Północy, po zakończeniu sezonu lęgowego lecą na przeciwną półkulę, by skorzystać z całodobowego dnia na Antarktydzie.

## **Nauka przez doświadczenie**

Te niezwykle osiągnięcia możliwe są dzięki piórom, do których zalet dodać należy wytrzymałość i łatwość naprawy uszkodzeń, do jakich dochodzi podczas lotu. Pozwólmy dziecku machnąć z całych sił trzymanym w ręce piórem. Pióro nie złamie się i nie poniesie żadnej szkody. Następnie niech dziecko przesunie pióro w ręce – najpierw zgodnie z układem pióra a następnie „pod włos”. Pojedyncze promienie pióra tworzące jego chorągiewkę rozdzielią się wówczas. Jeżeli dziecko delikatnie przesunie palcami wzdłuż promieni pióra zgodnie z ich układem – pióro znowu połączy się. Wyłumaczmy dziecku, że w ten sam sposób ptak, przeczesując pióra dziobem, naprawia ich drobne uszkodzenia. Każdy z promieni pióra wyposażony jest bowiem w wiele drobnutkich, niewidocznych haczyków. Przesunięcie wzdłuż promieni pióra – dziobem lub palcami, działa podobnie do zapinania zamka błyskawicznego, na powrót łączącego chorągiewkę pióra w jedną płaszczyznę.

Pióra znakomicie chronią przed zimnem. Pingwiny cesarskie spędzają dwa miesiące, wysiadując swoje jajo

na lodzie Antarktydy, smagane lodowatym wiatrem przy temperaturze kilkudziesięciu stopni Celsjusza poniżej zera. Wiele gatunków ptaków morskich spędza długie godziny pływając i nurkując w lodowatych wodach mórz Arktyki i Antarktydy, nie tracąc ciepła i nie wyziębiając organizmu. Jeżeli dziecko ubierze kurtkę puchową lub wejdzie do puchowego śpiwora, szybko zrozumie właściwości izolacyjne pierza.

Pióra to najlepsza izolacja i wyściółka gniazd, zapewniająca komfort pisklętom. Każdy, kto skorzysta z puchowej poduszki, przekona się o tej ich właściwości.

Pióra umożliwiają bezszelestne poruszanie się socom. Mając do dyspozycji pióro sowy (być może uda się takie pióro znaleźć na przykład w pracowni przyrodniczej) i pióro ze skrzydła dużego ptaka dziennego, można przekonać się, w jaki sposób sowa staje się niesłyszalna. Najpierw poprośmy, aby dziecko machnęło silnie piórem ptaka dziennego. Słyszalny będzie wyraźny świst. Gdy taki sam ruch powtórzy, trzymając w ręce pióro sowy, świstu nie usłyszymy. Pióra sów pokryte są bowiem dodatkowo miękkim „puszkiem”, a także mają drobno piłkowane krawędzie. Dzięki temu zawirowania powietrza są wytłumiane, a sowa może bezszelestnie latać. Ma to znaczenie podczas polowania w nocy. Każdy dźwięk jest wówczas ostrzeżeniem, na przykład dla gryzonia, na którego sowa właśnie poluje. Jednocześnie świst własnych skrzydeł utrudniałby lokalizację gryzonia sowie, dla której słuch jest podstawowym



### **Miękkie okrywowe pióro sowy**

zmysłem używanym podczas polowania. Dzięki bezszelestnemu lotowi i znakomitemu słuchowi sowy są zdolne do złapania myszy lub nornicy, której nie widzą, lecz słyszą – na przykład pod warstwą śniegu.

### **Lotki i sterówki**

Ciało ptaka pokryte jest zewnętrznymi piórami pokrywowymi, pod którymi ukryta jest warstwa izolujących piór puchowych. Zewnętrzne pióra pokrywowe często są zabezpieczone przed działaniem deszczu, wiatru i innych mogących uszkadzać je czynników. Je-



żeli przesunie się przez palce pióro gołębia, wyczuje się pozostającą warstewkę pudru – drobnutkiego proszku, pokrywającego i chroniącego pióra tego ptaka.

Duże pióra tkwiące w skrzydłach to lotki, natomiast pióra z ogona to sterówki. Nazwa rzeczywiście opisuje ich podstawową rolę, podczas bowiem gdy lotki zwiększają siłę nośną, sterówki z ogona w dużej mierze odpowiadają



**Pióra myszołowa, bażanta, żurawia, strusia, pawia**

za kierowanie lotem. Zarówno lotki, jak i sterówki mają wielkość i kształt właściwy dla poszczególnych gatunków ptaków, umożliwiające określenie gatunku po pojedynczym piórze.



### **Pióro ze skrzydłami sójki**

Informacje zawarte w piórach ptaków to niewyczerpane źródło informacji o biologii i rozpoznawaniu gatunków ptaków a także o istocie przystosowań ptaków, których poznanie ułatwia niewidomym dzieciom zrozumienie praw rządzących przyrodą. Drogą do tego, a jednocześnie wartościowym hobby, może być stworzenie własnej kolekcji piór.

(Zdjęcia: Przemysław Barszcz)

# Co ma piernik do wiatraka, czyli dlaczego problemy z integracją sensoryczną przeszkadzają dzieciom w nauce?

Anna Baszniak

tyflopedagog, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 8 dla Dzieci Słabowidzących im. dr Zofii Galewskiej w Warszawie, Specjalistyczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna „TOP” w Warszawie

O tym, że za pomocą zmysłów poznajemy świat, wiedzą nawet młodsze dzieci. Pewne jest zatem, że wszelkie nieprawidłowości w funkcjonowaniu systemów zmysłowych sprawiają, iż dziecko postrzega otaczający je świat w sposób nieadekwatny do rzeczywistości i ze spostrzeżeń tych wyciąga niewłaściwe wnioski, co w konsekwencji powodować musi trudności w uczeniu się.

Terapeuci integracji sensorycznej w swoich spostrzeżeniach posuwają się jeszcze dalej i głębszej analizie poddają problemy dzieci. Teoria integracji sensorycznej

opiera się na założeniu, że w rozwoju osobniczym podstawową rolę spełniają trzy najwcześniej dojrzewające systemy zmysłowe: dotykowy, przedsionkowy i proprioceptywny. Dopiero na bazie tych prawidłowo zintegrowanych systemów rozwijają się inne zmysły, a także proste, a z czasem bardziej złożone umiejętności i sprawności.

Ponieważ informacje te kieruję przede wszystkim do rodziców, nie będę szczegółowo opisywała etapów rozwoju zmysłowego oraz położenia i budowy narządów zmysłów. Ograniczę się do najogólniejszego jedynie ukazania funkcji, jakie pełni w rozwoju dziecka każdy z tych trzech systemów.

System przedsionkowy odpowiada za umiejętność utrzymywania równowagi, koordynację i płynność ruchów, prawidłową postawę ciała podczas ruchu. Warunkuje też prawidłowy odbiór informacji przez inne systemy zmysłowe.

System proprioceptywny jest nierozłącznie związany z systemem przedsionkowym. Jego główne zadania to: informowanie, gdzie są i jak się zachowują poszczególne części naszego ciała oraz utrzymywanie adekwatnego do danej czynności napięcia mięśniowego.

System dotykowy, trzeci z najwcześniej dojrzewających systemów zmysłowych, dostarcza nam informacji o tym, że jesteśmy dotykani i o tym, czego dotykamy, ułatwia



budowanie schematu ciała. Ma wpływ na poczucie bezpieczeństwa oraz równowagę emocjonalną.

Dużą grupę dzieci trafiających do terapeutów integracji sensorycznej są te, które napotkały trudności w uczeniu się. Pracę terapeutyczną zawsze poprzedza diagnoza, którą zazwyczaj opracowuje się pisemnie i szczegółowo omawia z rodzicami. Mimo to rodzice bardzo często są zdziwieni związkiem między zaburzoną równowagą a sprawnością pisania lub między nadwrażliwością dotykową a nagannym zachowaniem. Jeszcze większą konsternację wzbudza obserwowanie proponowanych przez terapeutę ćwiczeń: dziecko huśta się, jeździ na specjalnej deskorolce, rzuca i łapie piłki, czyli świetnie się bawi, a przecież miało mieć lepsze oceny, poprawić swoje zachowanie, ładniej czytać. Co ma piernik do wiatraka?

Oczywiście, nie jestem w stanie wyjaśnić tu wszystkich nasuwających się rodzicom wątpliwości. **Postaram się jedynie na kilku przykładach przybliżyć tok myślenia i sposób interpretowania przez terapeutów SI (integracji sensorycznej) trudności dziecka.**

**Kasia**, uczennica klasy pierwszej ma kłopot z kreśleniem liter. Są one bezkształtne, wychodzą za linie, często ogonki i laseczki skierowane są w niewłaściwą stronę. Terapeuta SI po serii testów orzekł, że dziewczynka ma obniżone napięcie mięśniowe i wymaga stymulacji przedsionkowo-propryoceptywnej.



Rzeczywiście, Kasia pisząc, ogromnie dużo trudu włożyć musi już w samo siedzenie w ławce, utrzymywanie głowy, tułowia, ramion we właściwym położeniu. Po kilku minutach jest zmęczona. Wierci się, podpira głowę. Kartkę papieru i liniaturę widzi już z innej perspektywy, pod innym kątem. Nieprawidłowości w funkcjonowaniu zmysłu proprioceptywnego powodują, że płynące z mózgu informacje są niepełne. Kasia wie, że musi narysować laseczkę, ale brakuje jej informacji, w którą stronę jest ona skierowana. Zabiera się więc do pisania, ale ruchy ręki nie są automatyczne i dziecko dużo trudu musi włożyć w ich zaplanowanie i wykonanie. A to dopiero jedna litera. Wniosek musi być jeden: pisanie jest trudne, nie lubię go i muszę unikać. A dalej – wiadomo – jest coraz gorzej.

Pomocą dla Kasi może być terapia integracji sensorycznej. Wzmocni jej napięcie mięśniowe, znormalizuje odbiór i przetwarzanie bodźców proprioceptywnych, a tym samym Kasia otrzyma kompetencje potrzebne do nauki pisania.

**Tomek** robi bardzo dużo błędów przy przepisywaniu z książki, a jeszcze więcej, gdy tekst do przepisania znajduje się na tablicy. Badający go psycholog nie stwierdził dysleksji. Co więc może być powodem problemów chłopca? Terapeuta integracji sensorycznej swoją uwagę skieruje przede wszystkim na zbadanie płynności ruchów gałek ocznych i umiejętność oddzielenia ruchów oczu od ruchów głowy, szyi i tułowia. Jeśli sprawności te są za-

burzone, chłopcu trudno jest utrzymać wzrok na obserwowanym fragmencie tekstu, ma kłopoty z szybkim odnalezieniem go, gdy chce znów skierować wzrok na tablicę. Nieumiejętność izolowania ruchów gałek ocznych od ruchów głowy i tułowia sprawia, że Tomek musi nieustannie zmieniać położenie ciała, stabilizować napięcie mięśniowe, co dodatkowo utrudnia mu koncentrację na zadaniu.

Tomkowi mógłby pomóc terapeuta integracji sensorycznej, proponując mu odpowiednio dobrane ćwiczenia.

Krzyś pięknie czyta, pisze i liczy. Rodziców niepokoją jednak uwagi, które niemal codziennie przynosi ze szkoły. Nauczycielka skarży się, że chłopiec bardzo przeszkadza na lekcjach, wierci się, wstaje, nie jest w stanie zapanować nad porządkiem na ławce. Nie lepiej jest na przerwach, podczas których Krzyś biega, zaczepia kolegów, popycha ich, powodując konflikty. Zarówno nauczycielka, jak i rodzice Krzysia wielokrotnie rozmawiali z nim na ten temat. Chłopiec rozumie niepokój dorosłych, chciałby zmienić swoje zachowanie, ale jakoś mu to nie wychodzi. Kiedy wreszcie trafia do terapeuty SI okazuje się, że problemem jest ogromna nadwrażliwość dotykowa dziecka. Krzyś odbiera wszystkie, najłżejsze nawet bodźce płynące z otoczenia: dotyk krzesła, na którym siedzi; ubranie, które drażni jego skórę; muskanie wiatru na twarzy. Wrażen jest tak dużo, że Krzyś

nie jest w stanie zapanować nad nimi, uporządkować ich, nazwać i zrozumieć. Aby uniknąć nieprzyjemnych doznań, stara się być cały czas w ruchu, uciec od natłoku wrażeń. Jest mu źle, jest zdenerwowany.

Po rocznej terapii Krzyś umie już radzić sobie ze sobą, nie odczuwa tak silnie wszystkich bodźców. Także rodzice i nauczycielka pomagają mu: Krzyś może wybierać ubrania, które chce zakładać, w czasie lekcji na jego ławce zawsze leży wypełniony kaszą woreczek, który chłopiec ugniata, kiedy czuje rosnący dyskomfort.

Podobne przykłady można by mnożyć. Nie jest to jednak moim celem. Poprzez przedstawienie ich chciałam pokazać, że do właściwego funkcjonowania szkolnego dziecka nie wystarczy motywacja i odpowiednia ilość wiadomości. Każdy bowiem człowiek funkcjonuje jako całość, a jeśli pojawiają się problemy, to bywa, że ich źródeł szukać trzeba w sferach pozornie odległych i zupełnie z istotą problemów nie związanych.

Nie oznacza to oczywiście, że integracja sensoryczna jest lekarstwem na wszystkie kłopoty dzieci i że tylko terapeuta SI umie znaleźć rozwiązanie. Tak oczywiście nie jest. Jednak z wieloletniej praktyki wiem, że często prawidłowa diagnoza i właściwa terapia SI otwiera dziecku drzwi do lepszego funkcjonowania szkolnego oraz wspiera działania rodziców, nauczycieli i innych pracujących z dzieckiem specjalistów.

# Najnowsze zmiany w przepisach prawnych dotyczących kształcenia dzieci z niepełnosprawnościami

Beata Błachut

pedagog specjalny, oligofrenopedagog, tyflopedagog,  
surdopedagog

**A**rtykuł omawia aktualne przepisy prawa oświatowego, obowiązujące w naszym kraju, regulujące organizację kształcenia uczniów z niepełnosprawnościami.

**Słowa kluczowe:** uczeń z niepełnosprawnością, indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny, nauczyciel współorganizujący kształcenie integracyjne, zajęcia rewalidacyjne, rodzice partnerami w edukacji, subwencja oświatowa, zespół nauczycieli tworzących IPET.

## Wstęp

W Polsce, na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, edukacja dzieci z niepełnosprawnościami ewolu-

owała od modelu ściśle segregacyjnego, poprzez model integracyjny do edukacji włączającej, której celem jest stworzenie szkół gotowych na przyjęcie każdego dziecka, niezależnie od rodzaju niepełnosprawności. Ten ostatni i najnowszy trend w kształceniu osób niepełnosprawnych jest wynikiem coraz większego zapotrzebowania na szkołę otwartą, na zróżnicowane potrzeby wszystkich uczniów. *„Wśród korzyści płynących z edukacji włączającej wymienia się najczęściej możliwość pełniejszego rozwoju intelektualnego, osobowego a zwłaszcza społecznego samych dzieci niepełnosprawnych, dzięki temu, iż przebiega on w naturalnym środowisku, bez odrywania dziecka od rodziny i sąsiedzkich kręgów koleżeńskich. Wspólna nauka wszystkich dzieci z danego terenu służy także pełnosprawnym rówieśnikom, oswajając ich z odmiennością, ucząc akceptacji, tolerancji i solidarności”* – pisze pani prof. dr hab. Anna Firkowska-Mankiewicz w artykule pt.: *„Edukacja włączająca – wyzwaniem dla polskiej szkoły”*.

Obecnie w polskim systemie oświaty istnieją trzy formy organizacji edukacji uczniów z niepełnosprawnościami: placówki specjalne, integracyjne i edukacja włączająca w przedszkolach i szkołach ogólnodostępnych. Nowe idee znalazły odzwierciedlenie w zmieniających się przepisach prawnych. Mimo to proces dostosowania szkół ogólnodostępnych do potrzeb uczniów niepełnosprawnych napotyka na wiele barier. Przyczyny leżą

zarówno po stronie wciąż niewystarczających rozwiązań prawnych, finansowych i organizacyjnych, jak i po stronie barier mentalnych oraz zwykłej niewiedzy i nieznamomości przepisów. Nierzadko są one spowodowane polityką oszczędzania prowadzoną przez jednostki samorządu terytorialnego, które są odpowiedzialne za finansowanie placówek oświatowych. Wielu rodziców dzieci z niepełnosprawnościami nie uświadamia sobie, jakie są ich prawa i możliwości w zakresie organizacji kształcenia ich dzieci, nie zdając sobie sprawy z zakresu obowiązków spoczywających na dyrektorach szkół.

Poniżej przedstawiam krótki opis najważniejszych zmian w prawie oświatowym, związanych z kształceniem dzieci niepełnosprawnych, które zaszły w ostatnich latach w Polsce.

### **Podstawowe akty prawne regulujące organizację kształcenia uczniów z niepełnosprawnościami w Polsce**

Na dzień dzisiejszy najważniejszym aktem prawnym, dającym osobom niepełnosprawnym równy z innymi osobami dostęp do edukacji, jest **Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej** z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. 1997 nr 78 poz. 483) oraz przyjęta przez Polskę w 2012 r. **Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych**, która w art. 24 ust. 2, wprost odnosi się do

systemu kształcenia osób niepełnosprawnych: „osoby niepełnosprawne będą korzystać z włączającego, bezpłatnego nauczania obowiązkowego wysokiej jakości, na poziomie podstawowym i średnim, na zasadzie równości z innymi osobami w społecznościach, w których żyją”. Implementacja konwencji ONZ spowodowała konieczność dokonania ważnych zmian w zakresie organizacji kształcenia specjalnego, na poziomie prawa oświatowego i finansowego.

W 2015 roku doprecyzowano regulacje prawne w **Ustawie o systemie oświaty** z dnia 7 września 1991 r. (Dz. U. 2004 nr 256 poz. 2572 z późn. zmianami), określając m.in. kwestie:

- dostępu uczniów niepełnosprawnych do edukacji (zwłaszcza art. 1 ust. 5) i opieki (art. 1 ust. 5a),
- finansowania edukacji (art. 79-81 w odniesieniu do szkół publicznych i art. 80-90a w odniesieniu do szkół niepublicznych),
- organizacji kształcenia, wychowania i opieki dla uczniów niepełnosprawnych (art. 71b).

Zgodnie z powyższą ustawą, system oświaty w Polsce zapewnia uczniom niepełnosprawnym możliwość pobierania nauki we wszystkich typach szkół, po uwzględnieniu ich indywidualnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych oraz predyspozycji.

W ustawie doprecyzowane zostały przepisy dotyczące obowiązków organu prowadzącego wobec uczniów objętych kształceniem specjalnym. Do katalogu zadań oświatowych organu prowadzącego wymienionych w art. 5 ust. 7 ustawy, dodano ust. 1a, który zobowiązuje organ prowadzący do zapewnienia podległym jednostkom oświatowym warunków umożliwiających stosowanie specjalnej organizacji nauki i metod pracy dla dzieci i młodzieży objętych kształceniem specjalnym. *„Organ prowadzący szkołę lub placówkę odpowiada za jej działalność. Do zadań organu prowadzącego szkołę lub placówkę należy w szczególności:*

- 1a) zapewnienie warunków umożliwiających stosowanie specjalnej organizacji nauki i metod pracy dla dzieci i młodzieży objętych kształceniem specjalnym”.*

Zmiany w prawie oświatowym spowodowały konieczność zmian w przepisach finansowych. Koszty specjalnej organizacji nauki uczniów z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego pokrywa kwota subwencji oświatowej powiększona o dodatkową wagę, wynikającą z rodzaju niepełnosprawności i stanowi ona od 1,4 do 9,5-krotności stawki bazowej na ucznia. W roku 2014 do ustawy z dnia 5 grudnia 2014 r. tzw. oświatowej wprowadzono art. 32, który brzmi: *„W roku 2015 na realizację zadań wymagających stosowania specjalnej*



*organizacji nauki i metod pracy dla dzieci i młodzieży jednostka samorządu terytorialnego przeznaczają środki w wysokości nie mniejszej niż wynikająca z podziału części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego, określonego w przepisach wydanych na podstawie art. 28 ust. 6 ustawy z dnia 13 listopada 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (Dz. U. z 2014 r. poz.1115, 1574 i 1644), w zakresie tych zadań”.* Artykuł ten zobowiązał jednostki samorządu terytorialnego do przeznaczenia środków naliczonych w subwencji oświatowej na kształcenie specjalne wyłącznie na ten cel. Wprowadzony przepis będzie obowiązywał również w 2016 roku, dzięki czemu szkoły zyskają realne fundusze na realizację edukacji dzieci z niepełnosprawnościami.

Ustawie o systemie oświaty towarzyszy kilkanaście aktów wykonawczych, które regulują różne zagadnienia szczegółowe. Spośród tych rozporządzeń jednym z najważniejszych jest **Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 24 lipca 2015 r. w sprawie warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych, niedostosowanych społecznie i zagrożonych niedostosowaniem społecznym (Dz. U z 2015 r., poz.1113)**, które weszło w życie z dniem 1 września 2015 r., a zastąpiło dwa, dotychczas obowiązujące rozporządzenia z 17 listopada 2010 r.

## **Najważniejsze zmiany w zakresie organizacji kształcenia specjalnego, które zostały wprowadzone z dniem 1 września 2015 r.**

Powyższe rozporządzenie, podobnie jak dwa poprzednio obowiązujące, w § 1 ust. 1 pkt 1, precyzyjnie **określa grupę uczniów z niepełnosprawnościami**, dla których organizuje się kształcenie specjalne: są to uczniowie niesłyszący, słabosłyszący, niewidomi, słabowidzący, z niepełnosprawnością ruchową, w tym z afazją, z upośledzeniem umysłowym, z autyzmem, w tym z zespołem Aspergera i z niepełnosprawnościami sprzężonymi (dzieci, u których współwystępują łącznie dwie z wyżej wymienionych niepełnosprawności). Dokonano tu zmiany w terminologii, zastępując określenie „upośledzenie umysłowe” mniej stygmatyzującym terminem: „**niepełnosprawność umysłowa**” (§ 1 pkt 1, § 2 ust. 4 i 5 rozporządzenia).

Dokumentem potwierdzającym prawo do kształcenia specjalnego jest **orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego wydane przez zespół orzekający w publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej lub poradni specjalistycznej**. Orzeczenie wydawane jest na czas określony nie dłużej niż na etap edukacyjny. Ta zasada powoduje, że uczeń po każdym etapie edukacyjnym musi być na nowo zdiagnozowany, otrzymuje nowe orzeczenie i aktualne zalecenia, dotyczące jego potrzeb rozwojowych i edukacyjnych.

Na podstawie powyższego dokumentu, uczniom z niepełnosprawnościami organizuje się **kształcenie specjalne na każdym etapie edukacyjnym**, w integracji z uczniami pełnosprawnymi, w przedszkolu lub szkole najbliższej ich miejsca zamieszkania, przy czym może to być szkoła ogólnodostępna, szkoła integracyjna, szkoła ogólnodostępna z oddziałami integracyjnymi lub placówka specjalna (§ 2 ust. 1). O wyborze szkoły decydują rodzice dziecka. Ustalono możliwość kształcenia uczniów niepełnosprawnych do 18 roku życia – w przypadku szkoły podstawowej, do 21 roku życia – w przypadku gimnazjum i do 24 roku życia – w przypadku szkoły ponadgimnazjalnej (§ 4 pkt 1–3).

W niniejszym rozporządzeniu **zobowiązuje się szkołę do realizacji zaleceń zawartych w orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego oraz do organizacji odpowiednich warunków do nauki**, w tym do zapewnienia specjalistycznego sprzętu i odpowiednich środków dydaktycznych. Szkoła powinna umożliwić uczniom niepełnosprawnym realizację zajęć specjalistycznych, a więc zajęć w ramach pomocy psychologiczno-pedagogicznej oraz innych zajęć, odpowiednich ze względu na indywidualne potrzeby rozwojowe, edukacyjne i możliwości psychofizyczne uczniów, w szczególności zajęć rewalidacyjnych, resocjalizacyjnych i socjoterapeutycznych. Podkreślono, że jednym z ważniejszych **zadań szkoły**

**jest integracja dzieci ze środowiskiem rówieśniczym, w tym z dziećmi pełnosprawnymi oraz przygotowanie uczniów do samodzielności w życiu dorosłym (§ 5 ust. 1 pkt 1–6).**

Niezależnie od miejsca kształcenia, dla uczniów niepełnosprawnych opracowuje się indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny (w skrócie IPET). Tworzy się go okresowo na czas zgodny z wydanym orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego, jednak nie dłuższy niż jeden etap edukacyjny. Indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny powstaje po dokonaniu wielospecjalistycznej oceny poziomu funkcjonowania ucznia i uwzględnia zalecenia zawarte w orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego. Ma on spełniać dwie funkcje: edukacyjną i terapeutyczną. W zakresie funkcji edukacyjnej IPET jest w mniejszym lub większym stopniu adaptacją podstawy programowej, dostosowaną do możliwości ucznia. W zakresie funkcji terapeutycznej program powinien zawierać zestaw działań wzmacniających rozwój dziecka w obrębie usprawniania zaburzonych funkcji czy kompensowania braków. Określa się w nim zakres i sposób dostosowania wymagań edukacyjnych do indywidualnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych ucznia oraz jego możliwości psychofizycznych. Ustala się zintegrowane działania nauczycieli i specjalistów prowadzących zajęcia z uczniami, określa się

metody i formy pracy, rodzaj prowadzonych zajęć, okres udzielania pomocy psychologiczno-pedagogicznej oraz zakres współpracy nauczycieli z rodzicami ucznia, z poradniami psychologiczno-pedagogicznymi i innymi instytucjami działającymi na rzecz rodziny, dzieci i młodzieży.

IPET określa zajęcia rewalidacyjne, resocjalizacyjne i socjoterapeutyczne oraz inne zajęcia odpowiednie ze względu na indywidualne potrzeby rozwojowe i edukacyjne oraz możliwości psychofizyczne dziecka, a w przypadku uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych – także działania z zakresu doradztwa zawodowego. Mając na uwadze potrzebę podniesienia efektywności zajęć rewalidacyjnych, po raz pierwszy **dookreślono program zajęć rewalidacyjnych, ustalając standardy dla trzech rodzajów niepełnosprawności.** W przypadku uczniów niewidomych program rewalidacji musi zawierać naukę orientacji przestrzennej i poruszania się oraz naukę systemu Braille'a lub innych alternatywnych metod komunikacji. W odniesieniu do uczniów niesłyszących lub uczniów z afazją program zajęć rewalidacyjnych powinien zawierać naukę języka migowego lub innych alternatywnych metod komunikacji, natomiast w przypadku uczniów z autyzmem lub zespołem Aspergera – w programie rewalidacji należy uwzględnić w szczególności zajęcia rozwijające umie-

jętności społeczne, w tym umiejętności komunikacyjne. W ten sposób podkreślono prawo ucznia do indywidualnego określania zakresu udzielanej pomocy i wyznaczono nowe standardy organizacji zajęć rewalidacyjnych i specjalistycznych.

W poradniku opublikowanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Ośrodek Rozwoju Edukacji pt. „Organizacja kształcenia specjalnego – zadania samorządu. Poradnik dla samorządowców wspierający budowanie systemowych rozwiązań dla kształcenia specjalnego w JST” można przeczytać następującą interpretację nowych przepisów: **„to czy dany uczeń ma zaplanowane dwie, trzy czy cztery godziny zajęć rewalidacyjnych i specjalistycznych, należy zawsze do zespołu nauczycieli pracujących z uczniem, przy pełnym udziale rodziców... Dziecko objęte kształceniem specjalnym powinno otrzymać skuteczną pomoc w formach i wymiarze ustalonym przez zespół opracowujący IPET, odpowiadającym rzeczywistym potrzebom dziecka”**. Autorzy poradnika podkreślają, że: „dotychczasowa standaryzacja wymiaru pomocy udzielanej uczniom objętym kształceniem specjalnym, polegająca na tym, że każde dziecko objęte kształceniem specjalnym ma prawo do dwóch godzin zajęć wynikających z obowiązku prowadzenia rewalidacji, resocjalizacji i socjoterapii, co jest zapisane w ramowych planach

nauczania, nie ma uzasadnienia, gdyż minimalna liczba godzin zajęć rewalidacyjnych w żaden sposób nie może być traktowana jako zamknięty katalog potrzeb uczniów objętych kształceniem specjalnym”.

IPET opracowuje się do 30 września roku szkolnego, w którym dziecko rozpoczyna edukację w danej placówce lub w terminie 30 dni od dnia złożenia w placówce orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego lub w terminie 30 dni przed upływem okresu, na jaki został opracowany poprzedni IPET (§ 6 ust. 5). Indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny jest tworzony przez zespół nauczycieli i specjalistów prowadzących zajęcia z uczniem. Pracą zespołu kieruje wychowawca klasy, do której uczęszcza uczeń lub inny nauczyciel, bądź specjalista prowadzący z danym uczniem zajęcia, wyznaczony przez dyrektora szkoły. Spotkania zespołu odbywają się w miarę potrzeb. Zespół, co najmniej dwa razy w roku szkolnym, dokonuje okresowej, wielospecjalistycznej oceny poziomu funkcjonowania ucznia, ocenia efektywność pomocy psychologiczno-pedagogicznej udzielonej uczniowi oraz, jeżeli zachodzi taka potrzeba, dokonuje modyfikacji programu. Dotychczasowe przepisy zezwalały na dokonywanie takiej oceny raz w roku.

**W nowym rozporządzeniu podkreślono rolę rodziców jako pełnoprawnych partnerów procesu kształcenia dziecka z niepełnosprawnościami.**



W opracowaniu programu, jego modyfikacji i dokonywaniu oceny efektywności podjętych działań mają prawo uczestniczyć rodzice dziecka lub pełnoletni uczeń (§ 6 ust.10).

Nowe rozporządzenie nałożyło na dyrektorów obowiązek każdorazowego powiadamiania rodziców ucznia o terminie spotkań zespołu. Mają oni też prawo do otrzymania kopii programu, jeżeli złożą taki wniosek. W spotkaniach zespołu mogą uczestniczyć pracownicy poradni lub inne osoby np. lekarz, psycholog, logopeda (na wniosek lub za zgodą rodziców ucznia). Nowością jest też § 6 pkt 12, w którym podkreślono niejawnosć wszelkich informacji poruszanych podczas spotkań zespołu.

W klasach integracyjnych pozostawiono obowiązek dodatkowego zatrudniania nauczycieli, posiadających kwalifikacje w zakresie pedagogiki specjalnej, w celu współorganizowania kształcenia dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Ważną i nową zmianą jest przepis, mówiący, że w szkołach ogólnodostępnych, po uzyskaniu zgody organu prowadzącego i po uwzględnieniu zaleceń zawartych w orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego, można zatrudniać:

- 1) nauczycieli, posiadających kwalifikacje w zakresie pedagogiki specjalnej, w celu współorganizowania kształcenia dzieci i młodzieży niepełnosprawnej lub specjalistów, lub

- 2) w przypadku klas I–III szkoły podstawowej – asystenta, lub
- 3) pomoc nauczyciela.

Natomiast w przypadku uczniów z autyzmem, w tym z zespołem Aspergera oraz w przypadku uczniów ze sprzężeniami, od 1 stycznia 2016 r. w placówkach ogólnodostępnych wprowadzono obowiązek dodatkowego zatrudnienia wyżej wymienionych osób, po uwzględnieniu faktycznych potrzeb dziecka.

Do najważniejszych zadań nauczycieli dodatkowo zatrudnionych w celu współorganizowania kształcenia integracyjnego należy:

- prowadzenie wspólnie z innymi nauczycielami zajęć edukacyjnych oraz realizowanie zintegrowanych działań i zajęć, określonych w programie;
- prowadzenie pracy wychowawczej z uczniami niepełnosprawnymi;
- udzielanie pomocy innym nauczycielom w doborze form i metod pracy z uczniami niepełnosprawnymi (§ 7 ust. 4).

Dyrektor szkoły i przedszkola zobowiązany jest do zapewnienia uczniowi objętemu kształceniem specjalnym: kształcenia, wychowania i opieki dostosowanej do jego możliwości psychofizycznych. Wyżej wymienione

rozporządzenie mówi o tym, że to dyrektor szkoły lub przedszkola, kierując się indywidualnymi potrzebami rozwojowymi i edukacyjnymi oraz możliwościami psychofizycznymi uczniów objętych kształceniem specjalnym, wyznacza zajęcia, które będą realizowane przez nauczycieli posiadających kwalifikacje w zakresie pedagogiki specjalnej wspólnie z innymi nauczycielami lub w których nauczyciele ci będą uczestniczyć (§ 7 ust. 5). Są to zajęcia edukacyjne, zintegrowane działania oraz zintegrowane zajęcia określone w indywidualnym programie edukacyjno-terapeutycznym. Taki zapis czyni dyrektora odpowiedzialnym za skuteczność działań podejmowanych przez nauczycieli współorganizujących kształcenie specjalne.

W nowych przepisach prawa pojawiły się elastyczne przepisy dotyczące liczby uczniów w oddziale integracyjnym, wprowadzające możliwość mniejszej liczebności uczniów w klasach integracyjnych, w tym uczniów niepełnosprawnych, podyktowane indywidualnymi potrzebami i koniecznością zapewnienia im bezpieczeństwa (§ 5 ust. 3). Przepisy takie umożliwiają przekształcenie klasy ogólnodostępnej w klasę integracyjną nawet dla jednego ucznia posiadającego orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego, oczywiście za zgodą organu prowadzącego.

## Podsumowanie

Regulacje prawne zmierzają do ujednolicenia przepisów i stworzenia spójnego systemu oświaty, zapewniającego jednakowe wsparcie ucznia z niepełnosprawnościami, niezależnie od wyboru formy edukacji dokonanego przez rodziców dziecka.

Dzięki wprowadzonym zmianom w prawie oświatowym wiele dzieci z niepełnosprawnościami może z powodzeniem uczyć się w szkole w swoim najbliższym środowisku, bez potrzeby odrywania ich od rodziny. Możliwość pobierania nauki w szkole środowiskowej, zwłaszcza w stosunku do małych dzieci jest niezwykle ważna dla ich emocjonalnego i społecznego rozwoju.

Mam nadzieję, że coraz więcej placówek ogólnodostępnych będzie mądrze korzystało z możliwości, jakie zostały stworzone, aby zapewnić dzieciom niepełnosprawnym wszechstronny rozwój na równi z ich zdrowymi rówieśnikami.

Literatura wykorzystania przez autorkę przy pisaniu artykułu jest dostępna w Redakcji.

# Wiem, chcę, potrafię być aktywny fizycznie

Jolanta Szuba

mgr wychowania fizycznego, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 8 dla Dzieci Słabowidzących im. dr Zofii Galewskiej w Warszawie

W dzisiejszych czasach sport jest częścią składową naszego życia. Każdy wie, że ruch korzystnie wpływa na nasz organizm, ale w przypadku dzieci niewidomych i słabowidzących ma on szersze i szczególne znaczenie. Aktywność ruchowa u niewidomych ma wpływ na popra-



wę orientacji przestrzennej jak również na lepsze funkcjonowanie w każdej sferze życia. Większa aktywność fizyczna nie tylko pozytywnie wpływa na ogólną odporność, ale zmniejsza napięcie i pobudzenie organizmu oraz jest świetnym sposobem na dobre samopoczucie.

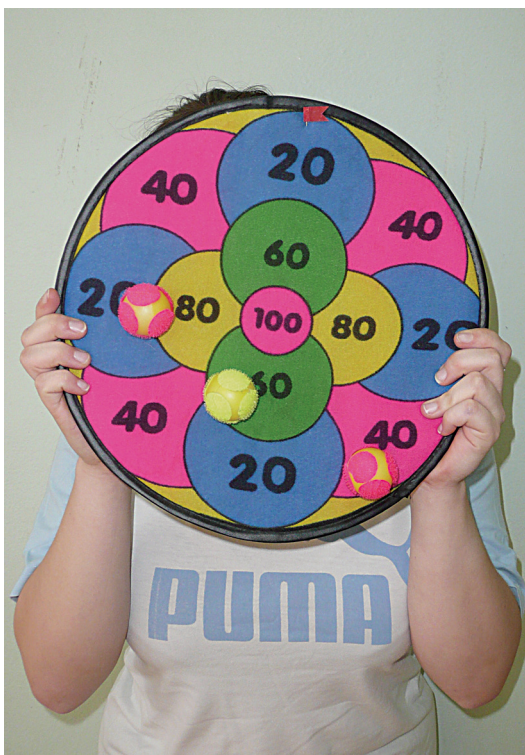
Aby tak się stało, należy w pierwszej kolejności uświadomić rodzicom dzieci z dysfunkcją wzroku, że bierny tryb życia niesie za sobą wiele zagrożeń i wskazać im możliwości uczestniczenia w aktywności fizycznej na co dzień. Poradę i pomoc w tym temacie można uzyskać w punktach wczesnej interwencji.

Brak wzroku niewątpliwie utrudnia podejmowanie aktywności ruchowej. Biorąc jednak pod uwagę to, jak duże znaczenie ma ona dla zdrowia i jakości życia, konieczne jest wzmożenie wysiłków w celu jej popularyzowania już od najmłodszego okresu rozwoju osoby niewidomej czy słabowidzącej.

W pierwszym etapie życia, tj. do okresu szkolnego, za poziom aktywności fizycznej dziecka odpowiadają rodzice. Oni są najlepszymi specjalistami od swoich dzieci i często sami wiedzą najlepiej, co motywuje ich pociechy, w czym są lepsze, a co stanowi ich słabszą stronę. W trakcie opanowywania kolejnych umiejętności motorycznych od rodziców zależy, czy ich pociecha przełamie pewne bariery ograniczające aktywność ruchową. Bardzo często jest tak, że strach rodziców o bezpieczeństwo dziecka hamuje jego rozwój fizyczny.

Każde dziecko, a szczególnie niepełnosprawne potrzebuje partnera do zabawy i ćwiczeń. Tym partnerem może być mama, tata czy starsze rodzeństwo. Aktywność fizyczna całej rodziny sprawia, że maluch pozbywa się lęku przed poruszaniem się w przestrzeni, nabiera pewności siebie, czuje się bezpiecznie, jak również jest przygotowany do pracy w grupie rówieśniczej.

W okresie szkolnym pracę rodziców wspiera nauczyciel wychowania fizycznego z przygotowaniem tyflopedagogicznym. Pod jego nadzorem dzieci niewidome i słabowidzące rozwijają swoje umiejętności motoryczne, poznają wiele gier i zabaw ruchowych jak również dyscyplin sportowych dostosowanych do ich możliwości wzrokowych. Lekcje wychowania fizycznego prowadzone przez profesjonalną kadrę to początek wielkiej przygody ze sportem, a w wielu przypadkach to narodziny pasji do wybranej dyscypliny sportu.





Piszę to z pełnym przekonaniem, ponieważ od wielu lat pracuję z dziećmi niewidomymi i słabowidzącymi na stanowisku nauczyciela wychowania fizycznego. Praca ta nie jest łatwa, wymaga poświęcenia dziecku czasu i cierpliwości, ale ja wiem, że warto. Wielką radość i satysfakcję daje mi widok rozbrykanych, uśmiechniętych i chętnych do pracy uczniów. To jest najlepszy dowód na to, że aktywność fizyczna daje radość, uśmiech i pewność siebie, to wygrana z lękiem i obawą przed doznaniem urazu.



W następnych numerach napiszę, w co się bawimy na lekcjach wychowania fizycznego, jak rozwijamy sprawność manualną, co to jest showdown i jak niewidomi grają w siatkówkę.

(Zdjęcia: Jolanta Szuba)

# Jak być niewidomą mamą?

Izabela Galicka

**Iza Galicka – Czy Twoje macierzyństwo zmieniło się po utracie wzroku?**

**Iza Wasilewska** – Utrata wzroku była w moim przypadku procesem, nie nagłym zdarzeniem. Nie wpłynęło to więc drastycznie i bezpośrednio na moje macierzyństwo. Mój obecnie trzynastoletni syn miał wówczas niecałe cztery lata i z pewnością nieświadomie był moją największą siłą.

Nie dopuszczałam do siebie myśli, że mogę spasować. Każde dziecko potrzebuje mamy, spokoju płynącego z jej serca, jej ciepła. Trzeba było więc zacisnąć zęby i starać się normalnie żyć. Wraz z synkiem spędzaliśmy czas w różnych miejscach i sytuacjach: na basenie, w szkołach (gdzie uczyłam), u znajomych, na wyjazdach, w piaskownicy. Moje dziecko jest z natury bardzo spokojne. Dzięki temu nie miewałam nigdy problemów typu ściąganie go z wysokich drabinek na placu zabaw, czy szukanie go wśród tłumu ludzi na plaży lub w supermarkecie. Było to oczywiście ogromnym walorem dla mnie – mamy tracącej wzrok.

Ponieważ zawsze bezpieczeństwo dziecka stawiamy na pierwszym planie, mogłoby się zdawać, że niewidoma mama jest zagrożeniem dla dziecka. Nie musi tak być. Posłuszeństwo, zasady i konsekwencja w wychowaniu umożliwiają normalne funkcjonowanie i prawidłowe relacje widzącego dziecka i niewidzącej mamy.

### **I.G. – Czy zaczęłaś wtedy traktować syna w inny sposób?**

**I.W.** – Absolutnie nie. Mój synek rozwijał się w odpowiednim tempie. W niektórych kwestiach był lepszy od swoich rówieśników, w niektórych nieco słabszy. Nie przepadał za rysowaniem, natomiast bardzo szybko nauczył się liczyć i czytać. Gdy nadjeżdżał autobus, z daleka wołał: „Mamo, to numer 15”. Oczywiście, umiejętność ta przydała się, gdy numery autobusów były dla mnie już nieczytelne. Właśnie w takich momentach syn służył mi pomocą.

### **I.G. – Pamiętasz wygląd syna jako dziecka?**

**I.W.** – Na przestrzeni ostatnich lat bywało sporo momentów, w których pragnęłam widzieć choć przez chwilę! Tylko po to, by zobaczyć twarz mojego dziecka, by móc spojrzeć mu w oczy, by zobaczyć, jak zmieniły się jego rysy. W takich właśnie chwilach syn brał moje dłonie w swoje ręce i dotykając nimi swojej twarzy, mówił: „Nie smuć się, mamo! Zobacz, jak wyglądam”.

**I.G. – Jakie cechy, Twoim zdaniem, powinna mieć niewidoma mama?**

**I.W.** – Ponieważ nie powiem, że niewidoma mama powinna mieć „oczy dookoła głowy”, powiem więc, że przydają się uszy dookoła głowy.

Każda mama powinna być tą najlepszą mamą na świecie! Nie ma znaczenia, czy jest to mama widząca czy w podeszłym wieku, czy niewidoma.

**I.G. – Jak radzisz sobie z codziennymi obowiązkami, opieką, sprawdzaniem lekcji itp.?**

**I.W.** – Mój syn jest obecnie w szóstej klasie i przyznaję, że jestem na bieżąco z materiałem szkoły podstawowej. Od zawsze spędzam z moim dzieckiem wiele wolnych chwil. Uczymy się wspólnie, tłumaczę mu problematyczne kwestie, wspólnie tworzymy prace plastyczne oraz wiersze na konkursy polonistyczne. Razem obliczamy ułamki i uczymy się języka angielskiego. Poza obowiązkami szkolnymi moje nastoletnie dziecko uczyło się gry w szachy, chodziło do szkoły muzycznej, na lekcje pływania oraz spróbowało judo i karate. Pozostałe codzienne obowiązki, czy też opieka nad synem, to kwestie tak oczywiste, których nie rozpatruję w kategorii: mama widząca i niewidoma. Codziennosc płata różne figle i nie pyta cię, czy widzisz. Tak więc stawiam czoła wszelkim wyzwaniom, jak każda mama.

### **I.G. – Czy syn „wykorzystuje” Twój brak wzroku?**

**I.W.** – Wykorzystywanie rodziców, a raczej ich słabych stron, jest cechą większości dorastających dzieci. Nie wiem, czy mój syn oszukuje mnie na co dzień. Myślę, że wartości, jakie dominują w naszym domu – szczerłość i zaufanie – ma dość głęboko zakorzenione. Mogę mieć więc nadzieję, że nie ma powodów, by wykorzystywał moją dysfunkcję.

### **I.G. – Co się zmieniło w podejściu syna do Ciebie, czy np. jest bardziej opiekuńczy niż kiedyś?**

**I.W.** – Z jednej strony tak, natomiast z drugiej nie. Na co dzień nie zauważam nadmiernej opiekuńczości ze strony mojego dziecka. Zachowuje się on klasycznie, jak przystało na małego mężczyznę. Nie będę zbytnio rozwijać tej myśli. Ale bywają sytuacje, które mnie zaskakują. Na przykład, wybrałam się kiedyś do fryzjera w asyście psa przewodnika. Mój syn miał pójść w przeciwnym kierunku. Jednak po kilku metrach zorientowałam się, że idzie w milczeniu za mną. Gdy spytałam go, po co mnie „śledzi”, powiedział, że nie ufa nie tyle psu, co całej sytuacji. Paradoksalnie, gdy wyjeżdżam do Warszawy (250 km od domu) twierdzi, że tam na pewno sobie poradzę. Czy można nazwać takie zachowania opiekuńczością? Oczywiście, moja skala tolerancji, zrozumienia mojego dziecka wynika także z doświadczenia,

jakie do tej pory zdobyłam. A zdobyte doświadczenie jest oczywiście sumą środowiska, w jakim przebywam, zawodu, jaki wykonuję oraz wyzwań, jakim stawiam czoła.

**I.G. – Czy dla Twojego syna Twoja sytuacja jest wyzwaniem? Czy go do czegoś motywuje?**

**I.W.** – Na chwilę obecną nie sędzę. Moje dziecko ma normalny dom, w którym mama pracuje, gotuje, sprząta. Myślę, że dziecko w jego wieku nie zastanawia się nad powagą sytuacji, nad barierami, które musi pokonywać jego mama w codziennym życiu. Poza tym nie należę do osób, które rozczulają się nad własnym losem. Traktuję życie jako piękny, dany jednorazowo prezent. Tak więc gonię króliczka z uśmiechem na ustach.

**I.G. – Jak mówi kolegom o tym, że ma niewidomą mamę? Czy jest to dla niego jakiś problem?**

**I.W.** – Nie sędzę, że stanowi to dla niego jakiś większy problem. Koledzy syna nocują u nas często, przyjeżdżają na wakacje oraz wyjeżdżają z nami na urlop. Jestem bardzo aktywną mamą i większość kolegów mojego syna zna mnie osobiście. Oczywiście, bywały trudne sytuacje, w których dzieci naśmiewały się ze mnie, chcąc dokuczyć synowi. Radził sobie z nimi i opowiadał o tym w domu.

**I.G. – Czy gdybyś widziała, wychowywałabyś dziecko inaczej?**

**I.W.** – Nie wiem, co robiłabym w życiu, gdybym widziała. Sądzę, że wychowanie nie jest zależne od tego, czy widzę, czy nie. Wychowuję syna według wzorców, które otrzymałam w moim rodzinnym domu.

**I.G. – Czy Twój syn jest z tego powodu bardziej samodzielny niż inne dzieci?**

**I.W.** – Z powyższych odpowiedzi wynika, że nie daję odczuć mojemu synowi, że dysfunkcja wzroku zmusiła go do bycia bardziej opiekuńczym, bardziej dorosłym czy bardziej samodzielnym. Uważam, że jego samodzielność jest na normalnym poziomie, choć on sam pewnie uważa, że jest bardziej samodzielny od większości rówieśników.

**I.G. – Czy starasz się jakoś zrekompensować mu zaistniałą sytuację?**

**I.W.** – Nie. Dla nas zaistniała sytuacja jest już normalna. Nie wynagradzam go za to, że nie widzę. Staram się pokazać mu, że dokoła nas mieszkają różni ludzie. Syn jest sprawnym chłopcem. Chodzi do klasy integracyjnej i od dziecka uczy się tego, że osoby niepełnosprawne są zintegrowaną częścią społeczeństwa.



**I.G. – Co jest najtrudniejsze w życiu niewidomej mamy?**

**I.W.** – Staram się podchodzić do życia zawsze z optymizmem. Nie zastanawiam się, co jest dla mnie trudne tylko z tego względu, że straciłam wzrok. Pragnę przede wszystkim, by mój syn wyrósł na dobrego człowieka. Czy jest to trudne? Nie sędzę, trzeba być tylko dobrą mamą.

**I.G. – Dziękuję Ci bardzo za rozmowę.**

Rozmawiały:

Izabela Galicka – filolog polski i kulturoznawca

Izabela Wasilewska – mgr lingwistyki stosowanej,  
ukończone studia doktoranckie na Uniwersytecie im.  
Adama Mickiewicza w Poznaniu

# Zachęcam do przeczytania

[Renata Nowacka-Pyrlik](#)

tyflopedagog

**J**ak co roku, 26 maja, obchodziliśmy „Dzień Matki”. Wraz z życzeniami: zdrowia, sił, cierpliwości i satysfakcji z niełatwej i odpowiedzialnej pracy rodzicielskiej, chciałabym polecić – zwłaszcza tym Mamom – czytelniczkom „Naszych Dzieci”, które w natłoku codziennych zajęć i koncentracji na swoich niepełnosprawnych pociechach, jakże często zapominają o własnych potrzebach i wciąż odkładanych „na później” marzeniach – trzy książki do przeczytania.

Są to: „Czego najbardziej żałują umierający” autorstwa australijskiej pielęgniarki – Bronnie Ware oraz: „Bóg nigdy nie mruga” – 50 lekcji na trudniejsze chwile w życiu i „Jesteś cudem” – 50 lekcji, jak uczynić niemożliwe możliwym – obie książki napisane przez Reginę Brett, dziennikarkę mieszkającą w Kanadzie.

Proszę nie sugerować się tytułem (chodzi mi zwłaszcza o drugą spośród wymienionych pozycji), bo chociaż autorka jest osobą głęboko wierzącą, i często w swoich felietonach odwołuje się do Boga, to treść obu jej książek ma przekaz uniwersalny, odnoszący się wielu kwestii



istotnych dla nas wszystkich, niezależnie od wiary i wyznania. Dlatego myślę, że także osoby niewierzące mogą dużo z nich skorzystać.

Obie autorki to osoby już nie najmłodsze, ze sporym, niełatwym do udźwignięcia bagażem emocjonalnych i zdrowotnych (w sensie psychofizycznym) doświadczeń, przeżyć i przemyśleń.

Na kartkach wymienionych książek znajdziemy odniesienia do ich własnych biografii – zapis wielu trudnych i bolesnych zdarzeń, jakich nie szczędziło im życie, dotyczący choćby zmagania z chorobą nowotworową czy depresją. Znajdziemy w nich także, zwłaszcza w pozycji „Czego najbardziej żałują umierający” – głęboko osobiste refleksje, przemyślenia i rady, będące rezultatem

obserwacji i szczerych, pełnych empatii rozmów z osobami terminalnie chorymi, jakie przeprowadziła, opiekująca się nimi Bronnie Ware.

Z kolei dziennikarka Regina Brett, pracuje od wielu lat w charakterze reporterki i felietonistki jednego z kanadyjskich dzienników, ma także wiele kontaktów i okazji do szczerych rozmów z bohaterami swoich reportaży. Oferuje nam na kartkach dwóch książek, w formie tzw. lekcji, ich osobiste refleksje i przemyślenia, połączone z wątkami autobiograficznymi. Już same tytuły, czy tematy tych „lekcji” stały się dla czytelników jej reportaży czymś niezwykle inspirującym i dającym nadzieję na lepsze życie.

Zanim ukazała się pierwsza książka „Bóg nigdy nie mruga”, były one przesyłane w e-mailach, cytowane na blogach, przedrukowywane w różnych pismach czy przyklejane na drzwiach lodówek. Pozwolę sobie i ja zacytować kilka wybranych z obu książek przesłań: „Życie jest niesprawiedliwe, ale i tak jest dobre”, „Nie musisz wygrać każdego sporu. Pozwól innym zostać przy swoim zdaniu”, „Życie jest za krótkie, żeby tracić czas na nienawiść”, „Pogódź się z przeszłością, by nie psuła ci teraźniejszości”, „Niezależnie od tego, jak dobrze lub źle wygląda sytuacja, ona i tak się zmieni”, „Gdy zachorujesz, nie zaopiekuje się tobą twoja praca, tylko twoi przyjaciele. Dbaj o nich”. Te myśli – przesłania,

zaczepnięte ze spisu treści, pochodzą z pierwszej książki „Bóg nigdy nie mruga”, natomiast z drugiej – „Jesteś cudem” wybrałam: „Zajmij się tym, co możliwe”, „Nieważne ile masz na koncie – możesz mieć ogromny wpływ na świat”, „Nie traktuj ludzi tak, jak sam chcesz być traktowany, tylko tak, jak oni chcą być traktowani”, „Każdy jest dla kogoś ważny”, „Każdy jest twoim uczniem, albo nauczycielem. A większość ludzi występuje w obu tych rolach”, „Wyciągaj rękę na zgodę jak najszybciej, póki nie jest jeszcze za późno”.

Być może niektóre z tych przesłań, czy refleksji rozmówców obu autorek sprawia, że zatrzymamy się i spróbujemy znaleźć w natłoku codziennych, trudnych, czy niecierpiących zwłoki spraw do załatwienia, trochę czasu na zadumę nad naszym własnym życiem. Że zadamy sobie może kilka pytań, np.: co tak naprawdę jest dla mnie i moich najbliższych ważne? Czy czegoś istotnego nie gubię w codziennym zabieganiu? Czy o czymś ważnym nie zapominam? Czy, gdy dożyję 60, 80 czy więcej lat, nie będę mieć poczucia (jak rozmówcy pielęgniarce Bronnie Ware przy końcu swoich dróg), że nie wykorzystałam/em możliwości, jakie oferowało mi życie? Czy obecnie nie pracuję za dużo? Czy to, na czym dziś skupiam całą swoją energię, albo co dziś wydaje mi się tragedią, dramatem, będzie miało takie samo znaczenie np. za 5 lat? Czy wystarczająco dbam o przyjaźnie? Czy

żyć tak, jak pragnę (jak kiedyś chciałam/em, planowałam/em, wyobrażałam/em sobie), czy może wyłącznie realizuję narzucony przez innych scenariusz. Wreszcie – czy daję sobie – tu i teraz – prawo do bycia szczęśliwą/wym?

Być może takie, i podobne pytania, chwile refleksji towarzyszące nam podczas czytania (a może nawet pojawiający się wówczas wewnętrzny bunt, opór czy sprzeciw – bo np. porównany naszą sytuację z opisanymi i dojdziemy do wniosku, że ta nasza jest dużo gorsza i trudniejsza do wprowadzenia jakichkolwiek zmian) odblokują w nas, dawno i głęboko ukryte marzenia, wydobędą wciąż nierealizowane, bo odłożone, czy wciąż odkładane „na później” pasje i zainteresowania. Sprawia, że dokonamy w naszym życiu jakichś korzystniejszych zmian – wzbogacimy je o nowe wartości, zaczniemy dostrzegać w nim więcej radości, przyjemności, a wiele różnych czynności będziemy wykonywać nie tylko z poczucia obowiązku lub dla zaspokojenia oczekiwań innych osób. Że wreszcie odważymy się dokonać nowych wyborów, z uwzględnieniem także tego, co ważne, dobre czy satysfakcjonujące również dla nas. Że w konsekwencji zmienimy nasz dotychczasowy sposób myślenia (oczywiście, jeśli mamy poczucie, że nasze życie nie jest takim, jakiego oczekujemy), i że po prostu będziemy szczęśliwsi.

W tym miejscu chciałabym polecić do przeczytania, szczególnie Mamom wychowującym niepełnosprawne dzieci, jedną z „lekcji” (z książki „Jesteś cudem”): „Najpierw nałóż maskę tlenową sobie, a później martw się o resztę, bo inaczej nie pomożesz nikomu – łącznie ze sobą”.

Na podstawie wieloletnich obserwacji i rozmów z rodzicami niepełnosprawnych dzieci, wiem, że to temat wciąż aktualny, dotyczący zwłaszcza matek, które bardzo często (a może zazwyczaj) na pierwszym miejscu stawiają swoje dzieci, rodzinę, jednocześnie całkowicie ignorując własne potrzeby, oczekiwania, dawne marzenia, zdrowie czy profilaktykę.

Autorki, niezależnie od siebie, radzą, by w nawale codziennych obowiązków, nie zapominać o sobie i swoich potrzebach. Aby – jak pisze Bronnie Ware, po wielu rozmowach z osobami terminalnie chorymi – nie żałować czegoś, czego nie da się już przeżyć po raz drugi, doświadczyć czy naprawić.

„Tak długo snujemy plany, i tak często to, czy jesteśmy szczęśliwi, zależy od czegoś, co dopiero będzie. Zakładamy, że mamy mnóstwo czasu. A tak naprawdę mamy tylko ten dzień, który trwa” – to fragment wypowiedzi starszego, w paliatywnym stanie pana, który żałował, że za dużo pracował i nie zdążył wyjechać, wraz z żoną, w wymarzoną przez nią podróż. Wspominał swojej opie-



kunce, że po wielu latach snucia przez żonę planów wyjazdowych, obiecał jej, że rozstanie się ze swoją odpowiedzialną i pochłaniającą go bez reszty pracą. Dodam, że sytuacja materialna małżeństwa była bardzo dobra, mąż będąc od wielu lat w wieku emerytalnym, nie musiał już zarabkować). Niestety, nie zdążył zabrać jej w podróż marzeń, bo akurat wtedy jego żona zachorowała i wkrótce zmarła, nie zrealizowawszy swoich marzeń podróŜniczych. A starszemu panu – po jej śmierci pozostał dotkliwy Źal, poczucie pustki i winy. „Nie ma nic złego w tym, że człowiek kocha swoją pracę i że chce się jej poświęcić. Ale Źycie nie składa się tylko z tego, waŹna jest równowaga” – Niestety, ta refleksja przyszła temu konkretnemu rozmówcy juŹ za póżno.

Obie autorki polecanych do przeczytania ksiąŹek sŹ realistkami (same przeŹyły wystarczajŹco duŹo dramatycznych sytuacji), twardo stŹpajŹ po ziemi i nie obiecujŹ nam „Źycia uŹłanego różami”, nie namawiajŹ do zwolnienia się od odpowiedzialnoŹci za innych, nie podajŹ takŹe cudownych sposobów unikania, czy natychmiastowego rozwiŹzywania większych czy mniejszych problemów, jakich wciŹŹ doŹwiadczamy. Te problemy, czasem bardzo powaŹne, ocierajŹce się o śmierć; czasem przez nas wyolbrzymiane, albo wręcz zauwaŹane i odbierane wyłŹcznie przez nas jako problemy; natomiast przez innych traktowane jako zwykłe niedogodnoŹci czy

wręcz błahostki – będą nam towarzyszyć do końca naszych dni. Ale mimo to nie zapominajmy, że chociaż „Życie nie jest przewiązane kokardą, to i tak jest wspa-  
niałym prezentem” – jak pisze w swojej pierwszej książce, w ostatniej „lekcji” Regina Brett.

1. Bronnie Ware – „Czego najbardziej żałują umierający”, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2016
2. Regina Brett – „Bóg nigdy nie mruga”, Wydawnictwo Insignis Media, Kraków 2012
3. Regina Brett – „Jesteś cudem”, Wydawnictwo Insignis, Kraków 2013

(Zdjęcia: Renata Nowacka-Pyrlik)

# WIADOMOŚCI Z PLACÓWEK

Elżbieta Oleksiak

tyflopedagog, Centrum Rehabilitacji w Instytucie Tyflogicznym PZN w Warszawie

## **25 lat w Radomiu**

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących im. Ks. Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Radomiu oraz Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niewidomym i Niedowidzącym „Nadzieja” obchodzili w bieżącym roku 25-lecie. Miałam przyjemność uczestniczyć w tej uroczystości.

Kierownictwo Związku na ręce Pana Dyrektora Norberta Barszczewskiego i Pani prezes Stowarzyszenia Agnieszki Żabińskiej przekazało list z gratulacjami, życzeniami, podziękowaniami. W listach tych były także wspomnienia naszych wspólnych działań takich jak: turnusy szkoleniowo-rerehabilitacyjne, rehabilitacja i edukacja dzieci głuchoniewidomych, dokształcanie nauczycieli ze szkół ogólnodostępnych uczących niewidome dzieci. Specjaliści Ośrodka wspierają nas przy redagowaniu kwartalnika „Nasze Dzieci”. Ostatnio realizowaliśmy wspólnie projekt „Doszkalanie specjalistów zajmujących się dziećmi niewidomymi i słabowidzącymi

z dodatkowymi ograniczeniami do 12. roku życia, które pozostają bez właściwego wczesnego wsparcia i edukacji szkolnej” w porozumieniu z Amerykańską Fundacją Perkinsa. W wyniku tego projektu wypracowaliśmy „Rekomendacje dotyczące edukacji uczniów niewidomych i słabowidzących” dla Ministerstwa Edukacji Narodowej.



## 25-lecie Ośrodka w Radomiu

Podopieczni przebywający w Ośrodku poza brakiem wzroku mają wiele dodatkowych ograniczeń. Praca jest

tym bardziej trudna, wymagająca cierpliwości, konsekwencji i dużo serca. Przypomnę tylko, że w Ośrodku działa: publiczna szkoła podstawowa, publiczne gimnazjum, szkoła przysposabiająca do pracy, pracownia wczesnego wspomagania rozwoju, pracownia rehabilitacji medycznej, internat. Jest też świetlica szkolna, park orientacji przestrzennej, plac zabaw, basen, czytelnia i biblioteka, sala doświadczania świata.

Składając życzenia i gratulacje Pani prezes Stowarzyszenia, wspomniałam o tworzeniu przez PZN w latach 80. Klubów Rodziców Dzieci Niewidomych i Słabowidzących, które z czasem przekształcały się w samodzielne organizacje, takie jak Stowarzyszenie „Nadzieja” w Radomiu.

Ilość i różnorodność działań, jakie podejmuje Stowarzyszenie jest imponująca; prowadzenie Warsztatów Terapii Zajęciowej, Świetlicy Środowiskowej, wspieranie Pracowni Wczesnego Wspomagania Rozwoju.

Jubileusz rozpoczął się hymnem i wprowadzeniem pocztu sztandarowego. Był krótki film o historii Ośrodka. Wydano gazetę jubileuszową. Były odznaczenia i listy gratulacyjne dla pracowników Ośrodka. Stowarzyszenie „Nadzieja” dziękowało pięknym sercem wykonanym ze szkła z dedykacją. I wreszcie były piękne występy dzieci oraz chóru nauczycieli, składającego się z nauczycieli różnych szkół w Radomiu. A potem bogaty poczęstunek.

Uczestniczyłam w obchodach rocznic w wielu Ośrodkach, zawsze jest pięknie i wzruszająco. Jednak takiej ilości zaproszonych gości nie widziałam chyba nigdzie. Wszyscy prezydenci i wiceprezydenci miasta, przedstawiciele wszystkich urzędów w mieście. Byli także przedstawiciele innych ośrodków szkolno-wychowawczych. Życzymy kolejnych wspaniałych jubileuszy i spełnienia marzenia, o którym wiele osób mówiło – utworzenia placówki dla osób, które z racji wieku muszą opuścić Ośrodek.

### **Ośrodek w Ziemęcicach**

Dnia 22 czerwca 2016 roku odbyło się uroczyste otwarcie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących z Dodatkowymi Ograniczeniami w Ziemęcicach w woj. śląskim. Było przecięcie wstęgi, występy dzieci z pobliskiej szkoły podstawowej, które dla zaproszonych gości śpiewały po polsku i niemiecku. Chciałabym zachęcić rodziców do korzystania z nowo utworzonej placówki. Jest nowoczesna, kolorowa, przyjazna dzieciom i rodzicom, ma znakomitą kadrę specjalistów.

Ośrodek powstał dzięki staraniom Regionalnej Fundacji Pomocy Niewidomym z siedzibą w Chorzowie. Rozpoczęły się one w 1995 roku, kiedy to zakupiono 3 hektary działki budowlanej dzięki pomocy finansowej

niemieckiej organizacji charytatywnej Christoffel-Blindenmission. Ośrodek wzorowany był na rozwiązaniach niemieckiej Fundacji Instytutu Niewidomy w Würzburgu. Przedstawiciele tej Fundacji byli obecni na uroczystości. Był też starosta, marszałek, kurator, proboszcz poświęcił placówkę.



Wieloletnie starania o pozyskanie finansowania budowy sfinalizowano podpisaniem umowy we wrześniu 2014 roku z Marszałkiem województwa śląskiego. Koszt budo-



wy wyniósł ok. 15 milionów złotych. Przedsięwzięcie zostało sfinansowane w 85 proc. ze środków Unii Europejskiej, pozostałą część stanowiły środki własne Fundacji oraz środki PFRON. Powierzchnia zabudowy Ośrodka stanowi jedną trzecią powierzchni działki. Na pozostałej powierzchni będą tereny rekreacyjno-usprawniające.



## Otwarcie szkoły w Ziemięcicach

W Ośrodku jest: Specjalna Szkoła Podstawowa, Gimnazjum Specjalne, Przedszkole Specjalne, internat. Do dyspozycji 18 sal dydaktycznych.

Dla wszystkich dzieci dostępne będą:

- ♦ pomieszczenia do terapii wzroku (gabinet rehabilitacji wzroku),
- ♦ pomieszczenia do terapii indywidualnej,
- ♦ pomieszczenie jadalne (po zakończeniu zajęć), świetlica,
- ♦ gabinet psychologa, logopedy,
- ♦ gabinet lekarski – pierwszej pomocy,
- ♦ sala wielofunkcyjna (rehabilitacji ruchowej, sala komputerowa, muzykoterapii, terapii SI).

Ośrodek pomieści około 100 podopiecznych, w internacie może przebywać 50 dzieci. Ośrodek oferuje również udział dzieci w grupie przedszkolnej.

Mogą to być **dzieci i młodzież w wieku od 6 do 24 lat.**

- Dzieci z dysfunkcją wzroku.
- Dzieci oraz młodzież niewidoma i słabowidząca ze sprzężoną niepełnosprawnością taką jak: niepełnosprawność ruchowa, upośledzenie umysłowe od stopnia lekkiego do głębokiego, wady słuchu, przewlekłe choroby, zespoły neurologiczne, zaburzenia zachowania.

Specyfiką Ośrodka jest podział budynku na moduły, każdy przeznaczony dla określonego poziomu edukacji – odpowiedniej grupy wiekowej i dostosowany do jej rozwoju. Obiekt został tak zaprojektowany, aby w przyszłości możliwa była jego rozbudowa pozwalająca poszerzyć zakres oraz liczbę osób korzystających z Ośrodka.

Budynki są w całości dostępne dla osób niepełnosprawnych, w szczególności poruszających się na wózkach inwalidzkich. Wszystkie sanitariaty przy salach zajęć, pokojach oraz sanitariaty ogólnodostępne są dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Ośrodek rozpocznie działalność od września 2016 roku. Jeżeli zechcą wysłać Państwo dziecko do Ośrodka, prosimy o wypełnienie wniosków znajdujących się na stronie internetowej Fundacji [www.rfpn.org](http://www.rfpn.org) w zakładce „Ośrodek w Ziemięcicach”. Zapisy będą przyjmowane na podstawie wniosku o przyjęcie złożonego osobiście w sekretariacie Regionalnej Fundacji Pomocy Niewidomym w Chorzowie, ul. Dąbrowskiego 55a, przesłanego pocztą zwykłą lub elektroniczną pod adres [fundacja@rfpn.org](mailto:fundacja@rfpn.org).

W razie pytań prosimy o kontakt telefoniczny pod nr tel. 32 241 11 13 wew. 27 lub komórka 603-790-604 z Panią Krystyną Gwizdoń.

(Zdjęcia: Elżbieta Oleksiak)

## **Okręgi Polskiego Związku Niewidomych**

Jak co roku zadałam pytanie naszym jednostkom wojewódzkim – okręgom PZN, jakie imprezy planują dla dzieci i rodziców w 2016 roku. Otrzymałam odpowiedzi z 8 okręgów, zamieszczam je poniżej. Z okręgu kujawsko-pomorskiego napisała Jadwiga Henselek, z okręgu lubelskiego Magdalena Luc, z okręgu opolskiego Katarzyna Girt, z podlaskiego Krystyna Karolczuk, z pomorskiego Magdalena Korewa-Łubniewska, z wielkopolskiego Izabela Kowalczyk, ze śląskiego Zuzanna Trąbska, Ilona Juszczyk i Karolina Wrona i z zachodniopomorskiego Józef Małostek. Ze względu na to, że odpowiedzi przychodziły z opóźnieniem, niektóre z imprez już się odbyły (informuję o nich, żeby mieli Państwo wiedzę o tym, co się dzieje w okręgach w tej dziedzinie). Inne imprezy odbędą się w zależności od możliwości finansowych. Bardzo proszę o kontakt z poszczególnymi jednostkami PZN, jeżeli są Państwo zainteresowani udziałem w poszczególnych przedsięwzięciach.

**Polski Związek Niewidomych**  
**Okręg Kujawsko-Pomorski**

85-090 Bydgoszcz,  
ul. Powstańców Wielkopolskich 33,

tel./fax: 52 341 32 81, 341 59 80, 341 32 81;  
e-mail: @pzn.org.pl; kujawskopomorski@pzn.org.pl;  
www.kujawskopomorski.pzn.org.pl

1. Na 2016 rok zaplanowaliśmy, że nasze dzieci obejmujemy całorocznym wsparciem pedagogicznym i tyfloedukacyjnym. Dzieciom szczególnie tym uczącym się w szkołach zwykłych demonstrować będziemy pomoce szkolne i rehabilitacyjne ułatwiające pobieranie nauki.

2. Planujemy propagowanie programu Aktywny Samorząd – zaprosimy rodziców z dziećmi na spotkania mające na celu dobór odpowiednich programów i pomoc w wypełnieniu wniosków

3. Z okazji Dnia Dziecka odbędzie się impreza Wieczór Marzeń w ZOO oraz odbywać się będą spotkania integracyjne okolicznościowe, które organizować będą Koła Powiatowe PZN. Zachęcamy rodziców do kontaktów z zarządami kół, do aktywnego uczestnictwa w organizowanych przez nich wycieczkach, spotkaniach oraz do korzystania z wydawanych specjalnie dla naszych dzieci czasopism „Światelko” i „Promyczek” .

### **Polski Związek Niewidomych Okręg Lubelski**

20-407 Lublin, Al. Piłsudskiego 17,  
tel./fax 81 441 53 25, 441 53 26;  
e-mail:lubelski@pzn.org.pl; www.pzn.lublin.pl

1. Okręg Lubelski PZN do końca marca 2017 r. realizuje projekt „Akademia samodzielności” współfinansowany za środków PFRON. W ramach realizacji projektu beneficjenci dzieci i młodzież skorzystają z różnych form wsparcia, stymulujących ich do osiągnięcia jak największej samodzielności w sferze życia osobistego, społecznego, zawierających elementy:

- terapii widzenia (osób słabowidzących i tracących wzrok),
- orientacji przestrzennej i nauki samodzielnego poruszania się z białą laską,
- wczesnego wspomagania rozwoju dziecka niewidomego,
- rehabilitacji ruchowej dzieci z dodatkową niepełnosprawnością ruchową,
- nauki czytania i pisanja brajlem.

Każdy z beneficjentów będzie mógł skorzystać z różnych form wsparcia, zgodnie z opracowanym specjalnie dla niego Indywidualnym Planem Działania.

2. W drugą środę miesiąca w Okręgu spotykają się rodzice należący do Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niewidomych i Słabowidzących „Blżej Świata”. Stowarzyszenie ma na celu pomoc rodzicom w zakresie poradnictwa prawno-pedagogicznego, integracji społecznej.

3. Koło PZN w Białej Podlaskiej planuje zorganizowanie imprezy integracyjnej dla dzieci na mikołajki w grudniu 2016 r. dla 12 dzieci z terenu powiatu i Miasta Biała Podlaska. Nie jesteśmy pewni decyzji finansowanych PCPR i MOPS w Białej Podlaskiej.

### **Polski Związek Niewidomych Okręg Opolski**

45-063 Opole, ul. Kościuszki 25/1,

tel./fax 77 442 61 15; e-mail: opolski@pzn.org.pl

#### **I. W sposób ciągły pod warunkiem otrzymania środków finansowych będą realizowane:**

1. zajęcia indywidualne tyflopedagogiczne:
  - z elementami terapii widzenia,
  - z elementami integracji sensorycznej,
  - nauka i ćwiczenia brajla,
  - orientacji przestrzennej,
  - czynności życia codziennego.
2. zajęcia indywidualne terapeutyczne:
  - redukcja przetrwałych odruchów wczesnodziecięcych z wykorzystaniem sensomotoryki,
  - treningi wyciszenia emocji, relaksacji, koncentracji z wykorzystaniem metody biofeedback,



- treningi widzenia, słyszenia, czytania, mówienia z wykorzystaniem metody Freda Warnke,
- psychologiczno-pedagogiczne,
- rozwijające i podnoszące kompetencje cyfrowe uczniów.

Zajęcia odbywać się będą w:

- ✓ siedzibie Okręgu w Opolu, ul. Kościuszki 25/1 oraz
- ✓ Centrum Rehabilitacji „Integra” w Opolu ul. Sienkiewicza 20 oraz
- ✓ W miejscu zamieszkania i nauki dzieci.

## **II. Planujemy również (pod warunkiem otrzymania dofinansowania):**

- dostosowanie 27 placówek do potrzeb osób słabowidzących i niewidomych (wprowadzenie oznaczeń dotykowych i kontrastowych) oraz doposażenie ich w specjalistyczny sprzęt i pomoce edukacyjne;
- podnoszenie kwalifikacji 25 nauczycieli przez organizacje studiów podyplomowych (terapia pedagogiczna z oligofrenopedagogiką, terapia widzenia, tyflopädagogika);
- stworzenie dwóch platform e-learningowych edukacyjno-informacyjnych do nauczania na odległość;

- wydanie publikacji tyflogicznej „Funkcjonowanie dzieci niewidomych i słabowidzących”.

**III. Planujemy również (jeżeli otrzymamy środki finansowe) organizację imprezy mikołajkowej w grudniu.**

### **Polski Związek Niewidomych Okręg Podlaski**

15-434 Białystok, ul. Biała 13/33,

tel./fax: (85) 732-42-83

e-mail: podlaski@pzn.org.pl; www.pznbial.cba.pl

Lp.	Termin	Koło	Nazwa imprezy	Organizator
1.	styczeń/ luty	Augustów	Ferie zimowe: zajęcia świetlicowe.	MOPS „Nasza Ostoja”;
		Białystok	Ferie zimowe: grupowe zajęcia integracyjne, wyjścia do kina; Muzeum Historycznego „Wystawa domków dla lalek”, Centrum im. Ludwika Zamenhofa – Warsztaty z klockami LEGO; zwiedzanie straży pożarnej; zwiedzanie stadionu miejskiego; wyjście na kręgielnię i relaks w grocie solnej.	Koło PZN

2.	luty	Suwałki	Choinka świąteczno-noworoczna.	Koło PZN
3.	marzec	Suwałki	Pomoc socjalna dla dzieci i ich rodzin w ramach zbiórki żywności przeprowadzanych cyklicznie w Suwałkach.	Koło PZN
4.	kwiecień	Suwałki	Spotkanie wielkanocne.	Koło PZN
		Łomża	Spotkanie integracyjne w bibliotece książki mówionej.	Biblioteka miejska w Łomży
5.	maj	Koło Terenowe Białystok	Wycieczka Szlakiem Nadbużańskim.	Koło PZN
		Hajnówka	Majówka – piknik rodzinny w plenerze.	Koło PZN
		Łomża	Wycieczka do Zamościa.	Koło PZN
6.	czerwiec	Augustów	Piknik rodzinny.	Koło PZN
		Białystok; Koło terenowe Białystok; Hajnówka; Mońki; Sokółka; Zambrów	Dzień dziecka – zabawy integracyjne, dyskoteka, poczęstunek i paczki ze słodyczami.	

6.	czerwiec	Łomża	Ognisko integracyjne.	Koło PZN
		Suwałki	Dzień dziecka w plenerze – zabawy integracyjne, konkursy, poczęstunek + paczki ze słodyczami + wyjście do Aquaparku w Suwałkach.	Koło PZN
		Suwałki		
		Koło Terenowe Białystok	Wycieczka do Częstochowy.	Koło PZN
7.	lipiec/ sierpień	Łomża	Rejs statkiem w Rucianej-Nidzie.	Koło PZN
8.	sierpień	Koło Terenowe Białystok	Wycieczka do Puszczy Białowieskiej.	Biblioteka miejska w Łomży
9.	wrzesień	Zambrów	Piknik rodzinny.	Fundacja „SZANSA” i Koło PZN
		Koło terenowe Białystok	Wycieczka do Trójmiasta.	
		Łomża	Spotkanie integracyjne – Pożegnanie lata.	

10.	październik	Wszystkie Koła w Okręgu Podlaskim	obchody DNIA BIAŁEJ LASKI.	Koło PZN
11.	listopad	Białystok	Andrzejki – zabawy z wróżbą.	Koło PZN
		Łomża	Andrzejki – zabawy z wróżbą.	Koło PZN
		Suwałki	Bał andrzejkowo-mikołajkowy.	
12.	grudzień	Wszystkie Koła w Okręgu Podlaskim	Spotkanie opłatkowe. Piknik rodzinny.	Koło PZN
		Zambrów	Mikołajki – impreza integracyjna.	Fundacja „SZANSA” i Koło
		Augustów; Białystok; Koło terenowe Białystok; Hajnówka; Mońki;	Choinka z wręczeniem paczek świątecznych.	PZN  Koło PZN

Okręg Podlaski PZN przez cały rok 2016 (z wyjątkiem przerwy wakacyjnej) podopiecznym z całego Okręgu Podlaskiego organizuje zajęcia integracyjne oraz rewalidacyjne, które odbywają się w świetlicy PZN oraz Poradni Diagnozy i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży Niewidomej i Słabowidzącej, znajdującej się przy biurze PZN Okręgu Podlaskiego w Białymstoku.

<b>Poradnia</b>	<b>Świetlica</b>
Tyflopedagog	Teatrzyk dziecięcy „OCZKO”
Terapeuta widzenia	Zajęcia plastyczne
Logopeda	Zajęcia komputerowe
Oligofrenopedagog	
Masażysta	

### **Polski Związek Niewidomych Okręg Pomorski**

80-261 Gdańsk, ul. Jesionowa 10,

tel./fax: 58 341 26 83; e-mail: [pomorski@pzn.org.pl](mailto:pomorski@pzn.org.pl);

[www.pomorski.pzn.org.pl](http://www.pomorski.pzn.org.pl)

1. Lipiec – wyjazd sportowo-rekreacyjny dla dzieci od 9. do 16. roku życia do Ośrodka Wypoczynkowego

„Kaszubski Bór” w Sominach. Główną atrakcją wyjazdu będą codzienne lekcje jazdy konnej.

2. Lipiec oraz grudzień – wyjazdowe szkolenia dla rodziców i dzieci z dysfunkcją wzroku pod hasłem „Rodzina w Akcji”. Głównym celem szkolenia będzie wsparcie rodziców w trudnej sztuce wychowania i rehabilitacji dziecka z dysfunkcją wzroku. W szkoleniu wezmą udział rodzice z dziećmi w wieku przedszkolnym i szkolnym.

3. Grudzień – spotkanie mikołajkowe dla dzieci z dysfunkcją wzroku.

4. Szkolenia i konsultacje dla rodziców dzieci z terenu województwa pomorskiego dotyczące problematyki edukacji i rehabilitacji dzieci niepełnosprawnych. Szkolenia i konsultacje odbywają się w siedzibie Okręgu Pomorskiego PZN oraz w siedzibach kół terenowych naszego Związku (terminy – do uzgodnienia z rodzicami).

Realizacja działań wymienionych w pkt. od 1 do 3 uzależniona będzie od tego, czy otrzymamy na te cele środki finansowe w bieżącym roku.

### **Polski Związek Niewidomych Okręg Śląski**

41-500 Chorzów, ul. Katowicka 77,

tel./fax: 32 241 37 37, 771 09 22, 771 09 23;

e-mail: [slaski@pzn.org.pl](mailto:slaski@pzn.org.pl); [www.pzn.slaski.pl](http://www.pzn.slaski.pl)



1. Koło PZN w Piekarach Śląskich, zaplanowało wyjazd do Westernowego Miasteczka Twinpix w Żorach z okazji Dnia Dziecka oraz drobne paczki świąteczne z okazji Mikołajek. Realizacja będzie uzależniona od posiadanych środków finansowych. Inne koła naszego Okręgu nie planują działań na rzecz dzieci w bieżącym roku.

2. Ośrodek Wychowawczo-Rewalidacyjny dla Dzieci i Młodzieży Niewidomej i Słabowidzącej.

Od 22 lat przy Delegaturze Polskiego Związku Niewidomych w Częstochowie działa ww. Ośrodek. Zrzesza on 203 podopiecznych w wieku od narodzin do 24 roku życia. W 2016 roku przewidujemy kontynuację następujących zajęć dla naszych wychowanków: terapia pedagogiczna; terapia tyflopedagogiczna; zajęcia z orientacji przestrzennej; zajęcia z czynności życia codziennego; nauka pisma punktowego brajla; psychoterapia dla rodziców i dla dzieci; rehabilitacja wzroku; biblioterapia; zajęcia logopedyczne; rehabilitacja ruchowa; zajęcia na basenie; masaż; dogoterapia; hipoterapia; integracja sensoryczna; choreoterapia; arteterapia; zajęcia komputerowe; sensomotoryka; terapia ręki; trening pamięci; couching dla młodzieży; doradztwo zawodowe dla młodzieży.

Przewidziane są również:

- warsztaty w gimnazjach ogólnodostępnych na terenie miasta;

- współpraca z Miejską Biblioteką Publiczną i warsztaty na jej terenie;
- specjalistyczne konsultacje dla rodziców i nauczycieli dzieci niewidomych i słabowidzących (tyflopedagogiczne, pedagogiczne i psychologiczne);
- współpraca z przedszkolami z terenu miasta oraz regionu;
- współpraca z Urzędem Miasta, Starostwem Powiatowym, Powiatowymi Centrami Pomocy Rodzinie, Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej.

Nasze dzieci i młodzież w ciągu tego roku mają możliwość uczestniczenia w wielu imprezach i wyjazdach turystyczno-rekreacyjnych organizowanych przez Ośrodek:

- co miesiąc organizujemy bezpłatne wyjścia do Centrum Zabaw dla Dzieci „Magiczna Kraina”;
- cykliczne zajęcia edukacyjne w Multicentrum „Zodiak”;
- zwiedzanie Muzeów Ziemi Częstochowskiej (Rezerwat Archeologiczny, Muzeum Zapalek, Muzeum Rud i Żelaza, Muzeum Numizmatów, Filharmonia Częstochowska);
- w ramach akcji „Ferie w mieście” dzieci i młodzież niewidoma i słabowidząca skorzystali z wyjazdu do Parku Zdrowia i Rozrywki w Kleszczowie;

W Tarnowskich Górach;

- z Okazji Dnia Dziecka planujemy wyjazd do Parku Rozrywki „Energylandii” w Zatorze;
- od 25. 07 – 08.08 – specjalistyczny turnus rehabilitacyjny dla dzieci i młodzieży z Ośrodka wraz z opiekunami w Sarbinowie;
- w okresie wakacyjnym przewidujemy również wycieczki krajoznawcze po Ziemi Częstochowskiej (Szlak Orlich Gniazd);
- od września do grudnia planujemy wiele spotkań z pediatrą, pracownikami ZUS, MOPS, PCPR i firm komputerowych;
- od wielu lat, w miesiącu wrześniu podopieczni Ośrodka biorą udział w Olimpiadzie „Razem”, gdzie w dyscyplinach sportowych zdobywają medale i puchary;
- jak co roku organizujemy mikołajki, a nasze dzieci uczestniczą w konkursie plastycznym organizowanym przez Urząd Miasta „Gwiazdkowa Aleja” na najpiękniejszą choinkę (w ubiegłych latach było to II i III miejsce);

Zapraszamy wszystkie dzieci i młodzież z dysfunkcją wzroku z terenu województwa śląskiego do skorzystania z pomocy i wsparcia naszego Ośrodka.

## **Polski Związek Niewidomych Okręg Wielkopolski**

61-714 Poznań, Al. Niepodległości 29,

tel./fax: 61 847 46 16, 847 46 17;

e-mail: wielkopolski@pzn.org.pl;

www.pzn-wielkopolski.org.pl

Okręg Wielkopolski PZN zawsze stara się pamiętać o swoich najmłodszych podopiecznych.

1. W maju zorganizowaliśmy dwudniowy rajd usprawniający dla dzieci z opiekunami pod nazwą „Żyj aktywnie – żyj zdrowo”. Były gry w kręgle, zabawy na basenie oraz poznanie zasad nordic walking.

2. Z okazji Dnia Dziecka w czerwcu wzięliśmy udział w rajdzie integracyjnym urozmaiconym wieloma konkursami i atrakcyjnymi nagrodami.

3. Koła terenowe w naszym Okręgu organizują imprezy, w których biorą udział i młodszy i starsi członkowie kół, mile spędzając wspólnie czas.

4. Klub Rodziców Dzieci Niewidomych i Słabowidzących działający przy naszym Okręgu, comiesięcznie organizuje spotkania rodziców ze specjalistami oraz osobami niewidomymi, które dzielą się swoim doświadczeniem i pomagają rodzicom dzieci niewidomych w rozwiązywaniu problemów związanych z różnymi sytuacjami życiowymi. Klub z okazji Świąt Wielkanocnych

i Bożego Narodzenia zawsze organizuje upominki dla swoich podopiecznych.

## **Polski Związek Niewidomych Okręg Zachodniopomorski**

70-423 Szczecin, ul. Marszałka Piłsudskiego 37,

tel/fax: 91 433 83 38,

e-mail: zachodniopomorski@pzn.org.pl;

www.pzn.org.pl

1. W dniach 26. 06 – 09. 07. 2016 odbył się kolejny turnus rehabilitacyjny dla dzieci i młodzieży z dysfunkcją wzroku wraz z opiekunami w ośrodku Meduza w Jastrzębiej Górze.

2. Warsztaty muzyczne dla dzieci wczesnoszkolnych w siedzibie Okręgu trwały od 19.02. do końca czerwca współfinansowane przez Lions Club Magnolia ze Szczecina.

3. We wszystkich dużych kołach odbędą się zabawy mikołajkowe i noworoczne.

4. Prowadzimy wczesną interwencję z dofinansowania PFRON i urzędu Miasta Szczecin.

## Notatki

---

## Notatki

---